ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème SOBOTA, 18 października 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 18 Octobre 1952 Nr. 248

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Plan uzdrowienia systemu handlowego we Francji celem obniżenia kosztów pośrednictwa i cen

Koszta pośrednictwa wynoszą dla żywności 43 proc., dla artykułów przemysłowych 32 proc.

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w październiku 1952.

Francuskiej Radzie Ministrów został przedłożony plan uzdrowienia i unowocześnienia handlu wewnętrznego we Francji. Plan ten, opracowany wszechstronnie, otrzymał nazwę planu Louvela, ministra przemysłu i handlu.

W związku z rozpoczętą walką o obniżkę cen, rząd natknął się na przeszkody nie zawsze zależne od woli ludzi, a raczej tkwiące nieco głębiej: u samego systemu handlowego i podatkowego. Walka o obniżkę cen wymaga zatem pewnych poprawek w samym systemie rozprowadzania towarów. Zmiany te przewiduje plan Louvela.

Trzy cele planu

Plan Louvela zmierza do osiągnięcia trzech najważniejszych celów, a mianowicie: przywrócenia wolnej konkurencji, uzdrowienia obrotów handlowych przez walkę z oszustami podatkowymi i nadmiernymi kosztami pośrednictwa i wreszcie przez orientowanie akcji czynników wykonawczych. Po przejściu tego pierwszego etapu, plan Louvela ma być uzupełniony reformą podatkową, która ma iść po linii jednakowego traktowania kupca wobec prawa a więc przez zniesienie pewnych przywilejów dla kooperatyw, wielkich magazynów, kantyn itp. W dalszym ciągu plan przewiduje wprowadzenie bardzo ostrych sankcji przeciw nadużyciom podatkowym.

Książeczki zawodowe dla kupców cudzoziemskich

W ramach planu, który jest bardzo wszechstronny, przewiduje się ostrą walkę z systemem sprzedawania bez rachunków, rewizje prawa o dzierżawie interesu handlowego (gérance libre), roztoczenie większej kontroli nad handlem domokrążnym i jarmarcznym. W projekcie czytamy także między innymi następującą wzmiankę: „Wprowadzenie książeczek zawodowych dla kupców cudzoziemskich". Ponieważ plan został podany do wiadomości w ogólnych zarysach, narazie trudno jeszcze dokładnie zorientować się w jakim kierunku pójdą zarządzenia w stosunku do kupców cudzoziemskich.

Plan Louvela po zatwierdzeniu przez Radę Ministrów, również w najważniejszych swych zarysach, zostanie następnie przekazany do opracowania specjalnemu komitetowi międzyministerialnemu. Jak donoszą, komitet ma wyłonić naczelny instytut „dla rozprowadzania towarów", który w ostatnim resorcie będzie decydował o szczegółowym wykonaniu planu.

Ciężki aparat

Jak widzimy główne linie planu Louvela biegną w kierunku dalszego zaostrzenia kontroli oraz w kierunku reform podatkowych. Zagadnienie podatków wymaga ustawy parlamentu i jak wynika z zapowiedzi różnych stronnictw, tym razem należy spodziewać się poważnych zmian w systemie podatkowym, który był dość zawiły gdy chodziło o pewne kategorie podatków. Większość głosów odzywa się za tym, by w przyszłości w stosunku do drobnego i średniego kupiectwa zastosować system ryczałtów podatkowych, biorąc jako podstawę przeciętne ich obroty. Odzywają się również głosy za uproszczeniem systemu wymiaru podatków przez wprowadzenie jednolitego podatku. Nie ulega wątpliwości, że parlament pójdzie po tej drodze.

Uproszczenie podatkowe uprości również kontrolę i z miejsca wyeliminuje niepożądane pośrednictwo. System handlowy we Francji bowiem będący wynikiem długoletniego gromadzenia się różnego rodzaju metod, nie zawsze nowoczesnych, jest nieco za ciężki. Wystarczy gdy stwierdzimy, że na 40 mieszkańców przypada jedno przedsiębiorstwo handlowe, podczas gdy w Ameryce przypada na 80 mieszkańców. Obroty jednego przedsiębiorstwa handlowego w Ameryce wynoszą około 9 milionów rocznie, podczas gdy we Francji wynoszą 3 i pół miliona przeciętnie, co jest naprawdę niewystarczające na utrzymanie przedsiębiorstwa zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę fakt, iż pracownik, zarabiając 20.000 franków miesięcznie dochodzi do 240.000 fr. rocznie.

Zdaniem fachowców, towar w drodze od producenta do spożywcy przechodzi we Francji przez 3 lub 4 ręce, podczas gdy za granicą przechodzi zaledwie przez jedną lub dwie ręce. Skutkiem tego stanu rzeczy dochodzi do tego, że gdy francuski spożywca nabywa za 100 franków żywności, 43 franki z tej sumy przypadają na pośrednictwo. W dziale artykułów przemysłowych jest nieco lepiej, albowiem pośrednictwo kosztuje tutaj 32 franki za każde 100 franków.

Najdroższe pośrednictwo istnieje w dziale handlu rybami, gdzie wynosi ono aż 65 procent, czyli za każde 100 franków, zapłacone za ryby, 65 franków idzie na pośrednictwo. Równie drogie pośrednictwo notuje handel jarzynami i owocami. Kosztuje ono 60 procent. W handlu winem pośrednictwo kosztuje 50 procent. Oczywiście, że całe te sumy nie idą do kieszeni pośredników. Mają oni własne koszta, do których należy zaliczyć także koszta transportu. Okazuje się, że drobni sklepikarze, mimo wysokich kosztów pośrednictwa, naogół zadowalają się policzeniem 20 do 30 procent za pośrednictwo. Ciekawym jest stwierdzenie, że wielkie magazyny, odrzucające poważne zyski, pobierają 18 do 20 procent za pośrednictwo. W kosztach pośrednictwa należy także policzyć lokale, koszta eksploatacji, oświetlenie, opał, asekuracje, podatki itp. Mimo tak wysokich kosztów pośrednictwa, detaliści bardzo często znajdują się w ciężkim położeniu, albowiem obroty ich nie są wystarczające.

* * *

Przeprowadzenie planu Louvela będzie wymagało poważnych zmian w strukturze niektórych gałęzi handlowych. Zdaniem znawców z handlu należy usunąć w pierwszym rzędzie pewien gatunek pośredników, którzy nawet nie dotykają towaru i często go nie widzą, a mimo to zgarniają grube komisowe, wymykające się najczęściej spod kontroli podatkowej. Dlatego też plan min. Louvel kładzie główny nacisk na walkę z nadużyciami, wychodząc z założenia, że przy normalnych i zdrowych stosunkach, kupcy z prawdziwego zdarzenia, będą zawsze w stanie obsłużyć publiczność ku jej zadowoleniu.

J. Urban.

Dlaczego zatonęła łódź podwodna „Sybille"?

Możliwość natrafienia na przeszkodę przy wynurzaniu się

TULON. — Komisja śledcza, która miała ustalić przyczyny katastrofy łodzi podwodnej „Sybille", ogłosiła swoje sprawozdanie.

Komisja zanurzyła się na pokładzie łodzi „Sirene", która jest tego samego typu, co „Sybille". Doświadczenie to potwierdziło, że łodzie te mogą w obecnym stanie podjąć swą normalną służbę.

Komisja odrzuciła tego rodzaju przypuszczenia, jak wady materiału, błąd w sterowaniu. Stwierdzono, że wypadek nastąpił w chwili, gdy nad łodzią przepływał eskortowiec „Touareg". W ten sposób „Sybille" była ograniczona w możliwości wypłynięcia. — Możliwym jest, że w chwili wynurzania się, kapitan łodzi zauważył nagle ponad nią wspomniany wyżej okręt. Dla uniknięcia zderzenia się, kapitan łodzi nakazał prawdopodobnie natychmiast ponowne zanurzenie i wtedy z nieznanych przyczyn nastąpiło zatonięcie.

—:-:—

Wyczyn alpinistów francuskich

NAIROBI. — Grupa alpinistów francuskich dokonała nadzwyczajnego wyczynu, wspinając się jako pierwsza w świecie ekipa, po północnej ścianie szczytu Kenya (5.250 m. wysokości).

Bankiet na Kremlu dla uczestników 19. Kongresu partii komunistycznej

Stalin za wywołaniem rewolucji w krajach wolnych

Moskwa. — Po zakończeniu 19. Kongresu sowieckiej partii komunistycznej w Moskwie ogłoszono skład nowego Prezydium Partii na miejsce dawnego Politbiura. Na czele tego prezydium do którego należą: Mołotow, Malenkow i Beria stoi Stalin. Członków jest 125.

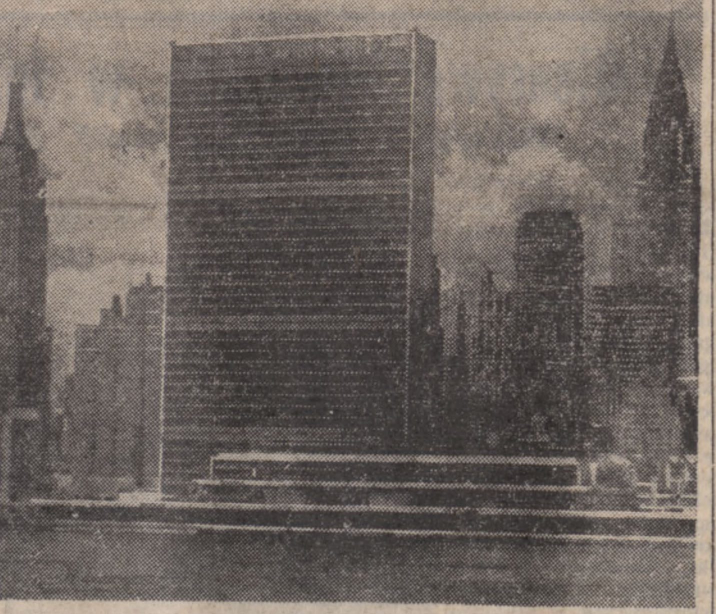
W czwartek wydano na Kremlu bankiet dla uczestników kongresu. Na bankiecie tym pojawili się główni władcy Kremlu: Stalin, Mołotow, Malenkow i Beria. Po bankiecie odbył się koncert.

LONDYN. — Przemówienie Stalina, w którym zachęcał komunistyczne partie zagraniczne do organizowania przewrotów w krajach wolnych, podlega tutaj badaniu prasy i rządu. Stalin powiedział m. in., że w Rosji trudniej było rewolucję robić, gdyż carska policja czuwała, podczas gdy w demokracjach panuje większa swoboda! —

Walka z agresją na Korei stanowi walną próbę dla zbiorowego bezpieczeństwa

Acheson wezwał przeto wszystkie państwa do poparcia wojsk ONZ. Gwałt ani groźby nie powinny być narzędziem polityki narodowej, ani ideologicznej

NOWY JORK. — Zgromadzenie plenarne O.N.Z. rozpoczęło w czwartek ogólne debaty, w czasie których zabrał głos między innymi amerykański sekretarz stanu, Acheson. Oświadczył on, że system zbiorowego bezpieczeństwa przechodzi obecnie na Korei najwyższą próbę. O.N.Z. prowadzić przeto będzie na Korei walkę tak długo, jak długo tego będzie potrzeba, by zatrzymać agresję i przywrócić tam pokój i bezpieczeństwo „Zatrzymamy działania skoro uzyskamy rozejm na warunkach sprawiedliwych, mówił Acheson. Nie pozwolimy ani na słabość, ani na zuchwałość, by nie skompromitować naszej sprawy, którą jest obrona pokoju.



(Foto: Record)

Nowy pałac O.N.Z. widoczny jest między nowojorskimi drapaczami chmur

„Musimy przekonać napastnika, że prowadzenie wojny nie da mu korzyści oraz, że nie będzie w stanie zwyciężyć. Wzywam każdego członka O.N.Z., by zdał sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności, celem podtrzymania wspólnej akcji na Korei oraz do współudziału w odbudowaniu tego nieszczęśliwego kraju.

„O.N.Z. poszła na Koreę, by odeprzeć agresję i przywrócić pokój oraz bezpieczeństwo. — Agresja została zatrzymana. Ale pomimo szczerych wysiłków delegacji O.N.Z. w rokowaniach o rozejm, komuniści odrzucili dotychczas wszelkie rozsądne warunki rozejmu.

„Zgromadzenie ONZ winno przeto zbadać przebieg rokowań o rozejm, które toczą się od 15 miesięcy. Przedstawiciele O.N.Z. byli cierpliwi, broniąc zawsze zasad Karty ONZ. Należy jednak czynem pokazać napastnikowi, że jesteśmy zjednoczeni w naszych celach i zdecydowani w naszym postanowieniu. Walka O.N.Z. na Korei jest sprawą każdego narodu i każdej jednostki, którym drogą jest wolność. Gdybyśmy pozwolili republice południowo - koreańskiej wpaść w ręce napastnika, to delegaci tego Zgromadzenia spoglądaliby się obecnie na prawo i na lewo i zapytywaliby, kto będzie następną ofiarą na liście napastników.

„Agresorzy rzucili wyzwanie ONZ i przegrali. Znaleźli się oni poza linią początkowego ataku i liczą obecnie na to, że wojska O.N.Z. są zmęczone walką".

Acheson omawiał następnie problem rozbrojenia światowego, które znajduje się na martwym punkcie od 5 lat, ponieważ Rosja sprzeciwia się skutecznej kontroli.

* * *

Przed Achesonem przemawiali przedstawiciele Szwecji, delegat Iraku i Kuby. Przedstawiciel Szwecji, Unden zaprotestował przeciwko zestrzeleniu przez Rosję dwóch samolotów szwedzkich nad Bałtykiem oraz przeciwko odmowie Rosji oddania sporu Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze do bezstronnego zbadania.

40 zabitych w wypadku kolejowym w Nigerii

Lagos (Nigeria). — 40 osób straciło życie w czwartek, a wielu innych doznało różnych obrażeń w wypadku kolejowym w Nigerii. Pociąg osobowy, jadący z Lagos do Offa zderzył się z kolejowym dźwigiem i kilku wagonami technicznymi. Prace nad przywróceniem ruchu zajmą dwa dni.

—:-:—

Zaginął samolot transportowy U.S.A. z 25 osobami

Tokio. — Amerykański samolot transportowy zaginął w czasie lotu nad południową Koreą. 21 pasażerów i 4 ludzi załogi znajdowało się na pokładzie tego samolotu. Ponad 20 samolotów prowadzi poszukiwania za zaginioną maszyną.

—:-:—

Pierwszy lot francuskiego samolotu przekraczającego szybkość rozchodzenia się głosu

Melun. — Dwumotorowy samolot odrzutowy „Vautour" produkcji francuskiej, dokonał w czwartek pierwszego lotu próbnego. Samolot ten ma przekraczać szybkość rozchodzenia się fal głosowych. Szczegóły konstrukcji tego samolotu stanowią tajemnicę wojskową.

—:-:—

Kredyty wojskowe obcięte o 44 miliardy

PARYŻ. — Rząd bada w dalszym ciągu projekt budżetu wojskowego na rok 1953. W związku z pewnymi zmianami dotyczącymi pomocy amerykańskiej, przewiduje się obcięcie przewidzianych kredytów o 44 miliardy fr. W ten więc sposób budżet wojskowy na nadchodzący rok wynosiłby 1.420 miliardów fr. W porównaniu do budżetu w roku bieżącym oznacza to wzrost o 20 miliardów, zamiast 64.

—:-:—

Odzyskał wzrok, uderzywszy głową o wóz

Londyn. — 44-letni Harry Willmott, niewidomy od urodzenia, odzyskał nagle wzrok na skutek przypadku.

W czasie pracy koło domu, uderzył głową o dyszel wozu. Niezależnie od siniaka, jedno oko napuchło i zaczerwieniło się mocno. Równocześnie niewidomy począł odczuwać gwałtowny ból głowy. W 10 dni później stwierdził, że nagle poczyna widzieć. Wzrok polepszał się z dnia na dzień i obecnie p. Willmott widzi prawie normalnie.

Nowa nota Adenauera w sprawie Saary

PARYŻ. — Doradca Adenauera w sprawach polityki zagranicznej, Herbert Blankenhorn wręczył w piątek w Paryżu nową notę rządu zachodnio - niemieckiego w sprawie Saary.

Według kół niemieckich, Adenauer jest przeświadczony, że nie zrozumiano sensu ostatnich propozycyj i że wobec tego nota obecna zawiera pewne wyjaśnienia. Oznaczałoby to, iż nie wnosi ona nic nowego.

—:-:—

Czy koleje w zach. Niemczech będą jednotorowe?

BONN. — Pokaz kolejki jednotorowej w zach. Niemczech spotkał się z tak entuzjastycznym przyjęciem, że Dyrekcja Kolei myśli poważnie nad bliską budową pierwszej takiej linii na terenie Republiki Federalnej.

Wkrótce mają się w tej sprawie rozpocząć rokowania między przedstawicielami dyrekcji z ewentualnymi konstruktorami takiej linii. Chodzi o koszta i rentowność takiej jednotorowej kolejki.

Mossadek zapowiedział zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglią

Stany Zjednoczone zachowują nadzieję załatwienia zatargu

Teheran. — Perski premier Mossadek zapowiedział w przemówieniu radiowym w czwartek, że rząd jego zmuszonym jest zerwać stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią. Mossadek miał najpierw przemawiać w Izbie Niższej parlamentu, ale posłowie nie przybyli w wystarczającej ilości na to zebranie.

Premier perski powtórzył w swoim przemówieniu zarzuty, jakoby Anglia wywierała nacisk gospodarczy na Persję. Oświadczył też, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem brytyjskim nie oznacza zerwania więzów przyjaźni pomiędzy obu narodami, ponieważ naród perski zawsze z szacunkiem patrzył na naród brytyjski. Mossadek spodziewa się, że władze rządowe Anglii zwrócą więcej uwagi na rzeczywistość wytworzoną przez obecną sytuację światową i dostosują swoją politykę do obecnego stanu rzeczy.

Do czwartku wieczora rząd brytyjski nie otrzymał potwierdzenia tego kroku.

*

W Paryżu i w Waszyngtonie potępia się akcję Mossadeka wobec Anglii

PARYŻ. — W kołach zbliżonych do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych określa się decyzję Mossadeka jako wielce pożałowania godną. Ten nowy krok Mossadeka przyczyni się jedynie do pogorszenia sytuacji na Bliskim Wschodzie.

WASZYNGTON. — W Departamencie Stanu wskazuje się, że decyzja rządu Mossadeka pogorszy sytuację. Niemniej U.S.A. prowadzić będą w dalszym ciągu wysiłki, by doprowadzić do porozumienia pomiędzy Persją i Anglią w sprawie nafty.

Ustalenie przebiegu morderstwa dokonanego przez Denise Buttin

Lille. — Komisarz Gratien, szef policji sądowej w Lille przybył w piątek wraz z ekipą specjalistów do Phalempin, celem przeprowadzenia wizji lokalnej, w związku z zamordowaniem maleńkiej Joelle przez Denise Buttin. Tę ostatnio również sprowadzono na miejsce zbrodni, by przedstawiła kolejne fazy dokonanego przez siebie morderstwa.

—:-:—

Ułatwień kredytowych dla małych i średnich przedsiębiorstw domaga się u premiera Pinay delegacja parlamentarna

PARYŻ. — Premier Pinay przyjął w czwartek delegację parlamentarną, na czele której stał poseł Léotard (radykał). Delegacja domagała się rewizji polityki kredytowej w odniesieniu do małych i średnich przedsiębiorstw.

Kat hitlerowski z Łodzi odpowiada za 71 zbrodni

BERLIN. — 62-letni Heinrich Schwindt, który w czasie okupacji Polski był jednym z członków zarządu getta w Łodzi, stanął przed sądem. Jest on oskarżony o 71 morderstw.

Według aktu oskarżenia, znęcał się on nad więźniami i mordował ich przez powieszenie, rozstrzelanie, względnie bicie aż do śmierci. Nadto odpowiada on za wydanie rozkazu wyrzucenia dzieci nieletnich przez okna na drugim piętrze.

Podobnie, jak inni zbrodniarze niemieccy, Schwindt nie przyznaje się do zarzucanych mu zbrodni, udając niewiniątko.

Oskarżony uciekł w roku 1950 z Niemiec wschodnich i ostatnio został rozpoznany przez pewnego byłego policjanta w łódzkim getcie.

Maszynista ekspresu Perth – Londyn odpowiedzialny za katastrofę kolejową w Harrow, w której zginęło 112 osób, a 170 odniosło rany

Londyn. — Komisja kolei brytyjskich po przeprowadzeniu śledztwa i po przesłuchaniu służby kolejowej doszła do przekonania, że maszynista ekspresu Perth — Londyn, który najechał na podmiejski pociąg osobowy na dworcu w Harrow jest odpowiedzialny za spowodowanie strasznej katastrofy kolejowej 8 października br. która kosztowała życie 112 pasażerów oraz obrażenia u ponad 170 osób.

W czwartek zmarł jeden z rannych pasażerów w szpitalu w Londynie.

Urzędnik Armitage, który pełnił służbę na posterunku mechanicznych sygnałów przy wjeździe na dworzec w Harrow zeznał, że maszynista ekspresu Perth — Londyn przejechał elektryczne sygnały i nie podjął żadnych wysiłków, by zatrzymać pędzący pociąg. Ponadto nie reagował on na żadne sygnały, jakie otrzymywał z posterunku sygnalizacyjnego.

Urzędnik Armitage podkreślił w swoich zeznaniach, że zdając sobie sprawę ze zbliżającego się niebezpieczeństwa, podjął natychmiast ostatnie środki bezpieczeństwa, kładąc na torach petardy ostrzeżenia, by zwrócić uwagę maszyniście ekspresu Perth — Londyn.

Armitage wydał jeszcze zarządzenia, by ocalić ekspres Londyn — Manchester, ale ekspres ten, pomimo ostatnich ostrzeżeń wjechał na dwa już poprzednio rozbite i spiętrzone pociągi.

Dziecko porwane w Nowym Jorku, zwrócono rodzicom

Nowy Jork. — Noworodek, który został porwany z kliniki położniczej w Nowym Jorku został odnaleziony. Rodzice dziecka, państwo Fernandez byli akurat w szpitalu, kiedy policjanci przynieśli maleńką dziewczynkę.

Śledztwo w sprawie morderstwa w Lurs

Gustaw Dominici aresztowany za nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie śmierci

Digne. — Gustaw Dominici, który — jak już donosiliśmy — przyznał się, że maleńka Elżbieta Drummond żyła jeszcze w chwili, gdy ją znalazł 5-tego sierpnia o godzinie 5.30 rano, został, po dalszym przesłuchaniu w czwartek, aresztowany pod zarzutem niepospieszenia z pomocą osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie śmierci.



(Foto: Record)

Gustaw Dominici

Jest to zgodne z art. 63. francuskiego Kodeksu Karnego, który przewiduje za tego rodzaju przewinienia karę od 1 miesiąca do 3 lat więzienia oraz grzywnę do 50 tysięcy fr.

Sędzia śledczy, Peries oświadczył, że w chwili obecnej nie chodzi o godzinę, w której Dominici dokonał swego odkrycia. Sprawa ta będzie dalej badana. Tymczasem Dominici został uwięziony.

Czy Dominici powiedział prawdę?

Oświadczając, że maleńka Elżbieta żyła jeszcze, kiedy ją znalazł rano o godz. 5.30, Dominici zaprzecza twierdzeniom lekarzy - specjalistów, według których śmierć dziecka nastąpiła w kilka minut po agresji, którą dotychczas ustala się na godzinę 1 w nocy.

Czyżby należało z tego wnioskować, że Gustaw Dominici udał się na miejsce zbrodni natychmiast po usłyszeniu strzałów? W takim razie byłaby to jeszcze jedna sprzeczność w dotychczasowych zeznaniach tego świadka.

Pierwsze dwie sprzeczności wystąpiły w czasie przesłuchania go w Forcalquier z początkiem września.

Przy konfrontacji z motocyklistą, p. Olivier, który wszczął alarm, Dominici zmienił swoje poprzednie oświadczenie dotyczące drogi jaką udał się na miejsce zbrodni.

Dominici twierdził początkowo, iż zauważył tylko ciało maleńkiej Elżbiety; później jednak mówił, że znalazł się koło samochodu, obok którego leżało martwe ciało lady Drummond.

Przesłuchania rodziny Dominici

W czwartek w południe przyjechał do fermy „Grand-Terre" komisarz Mevel, celem przesłuchania rodziny Gustawa Dominici.

Zwracając się do ojca Gustawa, komisarz powiedział:

„Pański syn znalazł się w dość niewyraźnej sytuacji, ukrywając prawdę. Jego zeznania są pełne sprzeczności i nieprawdopodobieństwa. Nie jest on nawet w stanie powiedzieć, dlaczego kłamie. Szukamy zbrodniarza. Pański syn może i powinien nam pomóc, ujawniając wreszcie całą prawdę. Zwróciliśmy się do niego w tej sprawie dzisiaj rano".

O ile matka Gustawa, jego ojciec i brat oświadczyli, że nic nie wiedzieli o tym, jakoby mała Elżbieta miała żyć jeszcze rano o godz. 5.30, to żona aresztowanego, Yvette, przyznała:

„A tak, przypominam sobie teraz, że kiedy mąż mój wrócił do domu, 5 sierpnia rano, powiedział mi:

„Znalazłem maleńką dziewczynkę nad brzegiem Durance. Jest ona ranna, a może nie żyje. Wydawało mi się jednak, że poruszała jeszcze ręką".

Warto zaznaczyć, że dotychczas Yvette Dominici nie wspomniała o tym ani razu mimo kilku przesłuchiwań przez policję.

Jeszcze rano tego dnia pani Dominici oświadczyła kilku korespondentom prasowym: „wydaje mi się nie do uwierzenia, by mąż mój powiedział coś rewelacyjnego, o czym bym nie wiedziała".

„Tajemniczy świadek" może też być aresztowany

Na skutek oświadczenia Gustawa Dominici, iż maleńka Elżbieta żyła, kiedy ją znalazł, prowadzący śledztwo przesłuchują również „tajemniczego" świadka, p. Panayotou, który twierdzi, że w nocy z 4 na 5 sierpnia br. był mimowolnym świadkiem zbrodni. Jak wiadomo, p. Panayotou czekał kilka tygodni, zanim wystąpił ze swym świadectwem.

Sędzia śledczy, Peries nie udzielił w tej sprawie żadnych wyjaśnień przedstawicielom prasy. Powiedział jednakowoż, że ewentualne oskarżenie tego świadka różniłoby się od tego, jakie wysunięto w stosunku do Gustawa Dominici.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Carskie ukazy”...

Dziewiętnasty Kongres Komunistyczny w Moskwie przedstawia się w świetle pojęć wolnego człowieka jako nic innego jak tylko nowy przejaw starego dążenia dyktatury czerwonego despotyzmu do wydawania carskich ukazów wymagających bezwzględnego i posłusznego wykonania przez narody ujarzmione przez rosyjski imperializm.

Przemówienia podczas Kongresu były nacechowane jedną i tą samą bezduszną i jednostajną nutą uległości wobec despotyzmu i służalczości. Wszystkie przemówienia, wygłoszone podczas 19. Kongresu były niby płytami gramofonowymi o jednobrzmiącej melodii. Płyty te miały się różnić tylko odcieniami, a nie treścią melodii.

Długą i rozwlekłą mowę wygłosił towarzysz Malenkow, a za nim wypowiedzieli się i inni mówcy czerwonego caratu.

Wszyscy oni razem tchnęli zażartą nienawiścią i wrogością do świata wolnego, a szczególnie do wolnej i demokratycznej Ameryki. Jak Malenkow tak i inni mówcy planowo i perfidnie układali właściwie pomost pod wojnę przeciwko wolnemu Zachodowi.

Rosji nikt z Zachodu nie zagraża, natomiast sama ona przygotowuje się do nowych napaści i podbojów, zrzucając naprzód winę i ciężar swych rozbójniczych przygotowań na pokojowo myślący wolny i demokratyczny naród amerykański oraz inne wolne i pokój miłujące narody.

Tak jak oskarżenia sądowe i bez sądów pod jarzmem rosyjskim są ustalone z góry i sformułowane w urzędową treść, tak i mowy polityczne czerwonych prowodyrów brzmią jednakowo nagrane naprzód przez kierowniczą grupę ze Stalinem na czele.

Aby zgładzić przeciwnika na terenie Rosji i innych ujarzmionych krajów, na to są ustalone formuły oskarżeń, które to stosują reżimy satelickie i sowieckie do ludzi zupełnie niewinnych.

W praktyce wygląda to tak:

Np. Iwan lub Jan został skazany na śmierć za działalność wywrotową przeciwko reżimowi ludowemu, za sabotaż, służenie imperialistom zachodnim, za szpiegostwo, zdradę, za handel zakazany walutami itd.

W oskarżeniach komunistycznych treść oskarżenia jest zawsze ta sama. A tylko rubryka jest wolna do wstawienia nazwiska każdego nowego oskarżonego i nowego skazańca.

Czy to Malenkow, czy Beria, czy też inny mówca z 19. Kongresu, każdy z nich potępiał Wolny Zachód, miotał oszczerstwa i zmyślone kłamstwa na świat wolny i demokratyczny. Podczas tej ponurej parady moskiewskiej 19. Kongresu czerwoni mówcy starali się wdeptać w bagno oszczerstw, kłamstw i fałszu bolszewickiego cały naród amerykański wraz ze światem niekomunistycznym.

Malenkow natomiast wychwalał Rosję i jej dobrodziejstwa, które jakoby ona wyświadczała swoim rabom i niewolnikom. Poza wychwalaniem sprytnie wyliczano kilka „drobnych” usterek i niedociągnięć w gospodarce sowieckiej.

Wiadomo bowiem, że za żelazną kurtyną sowieckiego barbarzyństwa panuje rosnące wrzenie i niezadowolenie mas roboczych, terrorem nie wychowa się obywatelskiego poczucia i sumiennego spełniania obowiązków wobec państwa.

Stąd już w carskiej Rosji istniało przysłowie, że gdzie Rosja panuje „Złodziej na złodzieju jedzie, złodziejem popędza, a za nimi idą inni złodzieje”.

Malenkow podał także stan partii komunistycznej, która to w dniu 1. 10. 1952 roku liczyła 6.013.259 stałych członków i 868.886 osób — członków próbnych. Czyli, że nie całe siedem milionów partyjników komunistycznych pracują wszystkie kraje ujarzmione razem z Rosją rdzenną.

Wstęp do partii ostatnio został utrudniony. Chodzi o to, by obóz czerwonych panów nie powiększył się zanadto. Dlatego też władcy Kremla wolą mieć więcej niewolników niż dygnitarzy i panów nawet komunistycznego pokroju.

Prasa reżimowa wciąż bredzi o rzekomej bratniej przyjaźni narodu radzieckiego do wszystkich krajów ujarzmionych przez Rosję. Malenkow w swej mowie wyliczył narody: estoński, łotewski, litewski, ukraiński, białoruski i mołdawski, które jakoby weszły do „rodziny” jednej z narodem rosyjskim. Natomiast pominął milczeniem narody: polski, czechosłowacki, rumuński, węgierski, bułgarski i albański, i nie włączył ich w rodzinę z narodem rosyjskim, bo wiadomo, że wyzyskuje się je dla Rosji niczem własną rodzinkę.

Nie zapomniał Malenkow jednak o „Republice Ludowej” Niemiec wschodnich, która to też wchodzi widocznie do „rodzinnego grona” z narodem rosyjskim. Nawet prezydent Sowietów — Mikołaj Szwernik bawił przecież we wschodniej części Berlina i mieszkał od 7 do 10. 10. 1952 w sowieckiej ambasadzie. Z tytułu jego przyjazdu do Berlina, 18 milionów Niemców ze strefy wschodniej Niemiec, wedle Malenkowa, cieszyło się i radowało niezmiernie ze „zbratania” się dwóch „przyjaznych” narodów.

Ale sowiecka ambasada dla „pewności” potroiła swą wartę na czas pobytu towarzysza Mikołaja Szwernika w pokojach gościnnych ambasady.

Rosja — jak wiadomo — nie może nachwalić się swymi wynalazkami, twierdząc, że to ona dokonała wszystkich nieomal wynalazków w świecie, a nie inne wolne i demokratyczne narody.

Maleńkow natomiast w swej mowie często modlił się do Karola Marksa i jego nauki jako podstawy Sowietów, a przecież Marks był Niemcem, a na imię było mu Karl a nie Iwan.

Nawet więc tak głupiej rzeczy jak komunizm Rosja sama nie wynalazła, a wypożyczyła od człowieka, który był obywatelem niemieckim całe życie i żonatym z arystokratką niemiecką.

Jako wynalazek czysto rosyjski należy natomiast traktować 19. Kongres komunistyczny w Moskwie i sposób w jaki Rosja planowo i systematycznie przygotowuje się do wojny przeciwko Wolnemu Zachodowi, a chce już naprzód zwalić winę na ofiarę agresji.

Podczas 19. Kongresu komunistycznego czerwony car siedział w odosobnieniu i poza plecami mówców, wsłuchiwał się uważnie w ich słowa i kontrolował czy oni powtórzyli wiernie ukazy jego, po czym sam udzielił „błogosławieństwa” zagranicznym partiom komunistycznym jako najlepszym pomocnikom Rosji. — Atoli Rosjanie znają także przysłowie, że człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi!!

Ł.B.

Rosja sowiecka dostarcza broni swym satelitom

Paryż. — Piszą nam: Organ francuskiej partii komunistycznej „L'Humanité” opisując w numerze z dnia 2 bm. „Kongres krajów azjatyckich dla pokoju”, który odbył się w Pekinie, podaje następujące szczegóły:

„Salwy artylerii, piechoty, ciężkie czołgi, artyleria najbardziej nowoczesna, samoloty odrzutowe... pościgowce-bombowce... Materiał nowy, najbardziej nowoczesny świadczący dobitnie o wielkiej pomocy udzielonej Chinom ludowym przez Związek Sowiecki”.

Tak wyglądają szczegóły o „pokojowym” uprzemysłowieniu Rosji sowieckiej, które dostarcza tyle broni, iż Rosja sowiecka może ją nawet sprzedawać swym satelitom.

Ciało noworodka nieżywego użyte do usunięcia deformacji dziecka żywego

CHICAGO. — Chirurg z Chicago, dr. Saul Mackler oświadczył w środę, że w dniu 8 października przeprowadził operację, jakiej dotychczas nikt w świecie nie podjął się.

W klinice położniczej urodziło się dziecko zdeformowane, mające serce poza zdeformowaną klatką piersiową. Dziecko uważano za stracone. Wtedy chirurg zgodził się na podjęcie operacji, a otrzymawszy zezwolenie rodziców noworodka, które dopiero co przyszło na świat w stanie nieżywym, użył jego klatki piersiowej do wzmocnienia piersi dziecka zdeformowanego, przesuwając do niej serce.

W wywiadzie prasowym w środę, lekarz oświadczył, że nie można na razie przesądzić, czy operacja ta się udała, czy nie.

Hiszpania i Jugosławia zaproszone do „Wspólnoty zdrowia”

PARYŻ. — Minister zdrowia, p. Paul Ribeyre podał do wiadomości, iż rząd francuski ma zamiar zaprosić Hiszpanię i Jugosławię do wzięcia udziału w konferencji przygotowawczej 18 państw, jaka odbędzie się w Paryżu w grudniu br., celem utworzenia „Wspólnoty europejskiej dla spraw zdrowia”. Do wspólnoty tej mogłyby wejść następnie kraje Europy środkowej i wschodniej.

Najgorętszym pragnieniem Stalina jest skłócenie wolnego świata, aby go łatwiej podbić

Dla Kongresu parti komunistycznej Rosji sowieckiej w Moskwie Stalin ogłosił długi artykuł, w którym najważniejszą rzeczą nie jest to, co powiedział, lecz to, co jest manewrem politycznym ukrytym pod różnymi twierdzeniami.

Według czasopisma sowieckiego „Bolszewik” oświadczenia Stalina streścić można w następujących punktach:

1. Nieporozumienia pomiędzy mocarstwami kapitalistycznymi są tak duże i tak poważne, że wojna tych mocarstw ze sobą jest nieuniknona.

2. Te nieporozumiena są o wiele większe od przeciwieństw istniejących pomiędzy światem kapitalistycznym a światem sowieckim.

3. Wojny można uniknąć pomiędzy dwiema dużymi grupami (kapitalistyczną i sowiecką).

4. W grupie sowieckiej nie ma ani przeciwieństw, ani pęknięć, ani też różnic.

Przy dobrym ułamku prawdy Stalin stara się przemycić trzy wielkie kłamstwa.

Że istnieją różnice interesów pomiędzy W. Brytanią i Stanami Zjedn. Francją i Ameryką, jak również pomiędzy Niemcami i Francją a nawet Japonią i St. Zjedn. i innymi wolnymi mocarstwami, to pewne, lecz są one zupełnie drugorzędne w światowej sytuacji politycznej i gospodarczej. Lecz to tylko cząstka prawdy!

Wielkie zaś kłamstwo Stalina ujawnia się w twierdzeniu, że minimalne różnice pomiędzy państwami wolnego świata przewyższają o wiele różnice pomiędzy wolnym światem a światem ujarzmionym i szczelnie zamkniętym przez Sowiety.

Powiedzenie, że można uniknąć wojny pomiędzy blokiem sowieckim i światem wolnym też mieści w sobie część prawdy, lecz zależy to wyłącznie od polityki Stalina i powstrzymania sowieckich podbojów imperialistycznych.

Utrzymywać jednak, że wojna jest nieunikniona pomiędzy grupą anglo-francuską i St. Zjedn., a później pomiędzy Niemcami, Japonią i Ameryką jest nie tylko kłamstwem lecz przede wszystkim programem. **Jest to program Stalina polegający na zaostrzeniu nieporozumień w łonie wolnego świata: na tym polega właśnie taktyka sowiecka.**

Co się zaś tyczy zupełnego braku nieporozumień w świecie sowieckim, to wszyscy wiedzą, że istnieje tam... pokój cmentarzy. W świecie sowieckim zagadnienie rozbieżności jest rozwiązane przez fizyczne usunięcie tych, którzy ośmielą się mieć inne zdanie.

Artykuł Stalina zawiera poważną groźbę, lecz również stanowi cenną wskazówkę: **najwięcej niepokoi Moskwę zjednoczenie zorganizowanej siły wolnego świata.**

Ofensywa Vietminhu w Indochinach

Bitwa o miejscowość Nghialo

HANOI. — Vietminhczycy przystąpili do ofensywy w rejonie około 150 km. na północny zachód od Hanoi. Siły komunistów, oceniane na 3 dywizje, posuwają się półkołem poprzez teren górzysty i pokryty gąszczem. Stanowiska francuskie w tym rejonie rozciągają się na przestrzeni 300 km., tworząc osłonę od strony granicy chińskiej. Posuwając się naprzód, Vietminhczycy unikali początkowo walki, omijając większe strażnice francusko-vietnamskie, a atakując tylko słabe placówki. — Dowództwo francuskie ściągnęło kilka takich placówek w rejon nadający się bardziej do obrony.

Generał Linares, głównodowodzący wojsk francusko-vietnamskich w Indochinach udał się w rejon Nghialo, by być bliżej miejsca uderzenia Vietminhu. Samoloty francuskie przeprowadziły rozpoznanie rozmieszczenia sił komunistycznych.



(Foto: Record)

Patrole francuskie w Indochinach brną niejednokrotnie po pas w wodzie, przechodząc przez różne bajorka, stawy, rzeki i moczary. Obok widać zerwaną kładkę t.zw. „małpią”, którą zniszczyli Vietminhczycy.

Warto zaznaczyć, że pozycje francuskie w tym rejonie stanowią niejako występ, który Vietminhczycy chcieliby zlikwidować, by móc następnie skoncentrować swoje uderzenia w rejon rzek w pobliżu Hanoi. Stąd też utrzymanie tych pozycji ma niezwykłe znaczenie.

W czwartek wieczorem Vietminczycy poczęli okrążać Nghialo, punkt kluczowy północno-zachodniego występu obronnego. Siły komunistyczne zaangażowane w tej akcji oceniane są na około 3 pułki. Rebelianci gotują się do decydującego natarcia. W nocy z czwartku na piątek walki już rozgorzały.

Mimo niekorzystnych warunków, lotnictwo francuskie bombarduje bez przerwy posuwające się oddziały komunistyczne. Do Nghialo przerzucono zarówno drogą lądową, jak i powietrzną posiłki w ilości dwóch batalionów.

Europa ma 3 i pół mil. nadmiaru rąk do pracy

GENEWA. — Dyrektor Międzyrządowej Komisji dla spraw migracyjnych w Europie, Hugh Gibson oświadczył w Genewie w czasie obrad tej Komisji, z udziałem reprezentantów z 20 państw, że Europa staje wobec niebezpiecznej sytuacji, gdy jej nadmiar rąk do pracy oceniany na 3 i pół miliona osób, nie znajdzie rozmieszczenia w krajach zamorskich.

Dla przyjęcia nadmiarów ludzkich z Europy, kraje, które potrzebują rąk do pracy, muszą inwestować znaczne kapitały, by przez rozwój przemysłowy u siebie zapewnić robotnikom europejskim nowe warsztaty pracy.

Zdaniem Gibsona, kraje Ameryki Łacińskiej są w stanie przyjąć nadwyżki robotników z Europy, ale same potrzebują w tym celu odpowiednich kapitałów na podjęcie wielkich prac rozbudowy rolnictwa oraz ośrodków przemysłowych.

Delegat Australii dla spraw imigracyjnych, Nutt, podał do wiadomości, że Australia przyjęła od czasu zakończenia wojny 700 tys. imigrantów i nadal nie jest już w stanie wchłonąć ich więcej bez pomocy finansowej.

Rekord stachanowszczyzny

WARSZAWA. — Prasa krajowa podała do wiadomości, że pewien młodzieniec, którego wciągnięto przymusowo do brygady „Służba Polsce”, wyrobił 1.000 procent normy. — Wskazuje to jeszcze raz na wyzysk polskiego robotnika.

Syndykat górniczy w Stanach Zjedn. zaleca współpracę międzynarodową wolnych syndykatów

CINCINNATI (Ohio). — Kierownicy syndykatu górniczego „United Mine Workers of America” zalecili w raporcie wydanym z okazji 41. konwencji syndykatu, aby ich organizacja utrzymała międzynarodową łączność z innymi ugrupowaniami syndykalnymi, pracującymi dla polepszenia warunków wolnych pracowników w całym świecie.

Raport zaznacza, że tak długo jak Międzynarodowa Organizacja Pracy będzie prowadziła swą działalność, syndykat górników powinien brać w niej udział i używać swego wpływu w celu podniesienia warunków w innych krajach do takiego poziomu, do jakiego doszły w przemyśle górniczym Stany Zjednoczone.

Jak wiadomo w agitacji wyborczej na prezydenta, syndykat górniczy oświadczył się za wyborem Stevensona.

Amerykańskie balony nad biegunem półn.

WASZYNGTON. — Departament Marynarki Wojennej podał do wiadomości, że z zatoki Baffin wypuszczono kilka rakiet z potężnymi balonami, zaopatrzonymi w przyrządy pomiarowe. Balony te przelatywać będą nad biegunem północnym na wysokości dochodzącej do 64 km. Celem tych rakiet z balonami będzie zbadanie pól magnetycznych nad północnym biegunem ziemskim.

Zasztyletował uwodziciela swej córki

NOWY JORK. — 19-letni Józef Valvino, który uwiódł 17-letnią dziewczynę, miał za to odpowiadać przed sądem. Tymczasem policja wypuściła go na wolność. W chwili jak opuszczał areszt, napadł na niego ojciec dziewczyny, zadając mu kilka pchnięć sztyletem. Ciężko rannego młodzieńca przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Słoń może osiągnąć nawet przy dłuższym marszu szybkość czterdziestu kilometrów na godzinę.

■ W Malton (Anglia) odkopano rzymską posadzkę, której mozaika przedstawia charta (trochę co prawda solidniejszej budowy od tych, które hoduje się dzisiaj). Tradycja hodowli psów myśliwskich jest bardzo dawna. Najstarsze znane jej ślady pochodzą z Egiptu z lat 4000—3500 przed narodzeniem Chrystusa. Zarówno starożytni Grecy, jak Rzymianie hodowali charty.

7 ataków komun. odrzuciły wojska O.N.Z.

w środkowej Korei

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł, że w czwartek wojska alianckie odrzuciły 7 ataków komunistycznych, podejmowanych przez oddziały chińskie w rejonie „Żelaznego Wzgórza” w środkowej Korei.

7. dywizja amerykańska kontroluje całkowicie to ważne pod względem strategicznym wzgórze. Na północ od Kunhwa jednostki ONZ posunęły się naprzód i zajęły szczyt zwany „Jane Russel”. Oddziały południowo-koreańskie zajęły również inne ważne wzgórze.

W próbach odbicia szczytu „Białego Konia” komuniści mieli w czwartek 750 poległych. Kilkuset komunistów dostało się do niewoli.

*

Komunistyczne propozycje rozejmowe mają charakter propagandowy i nie wnoszą nic nowego

TOKIO. — W liście wysłanym przez generała Kim Il Sunga do naczelnego dowódcy wojsk O.N.Z. na Korei, generała Clarka, komuniści zaproponowali wznowienie rokowań rozejmowych w Pan Mun Jom. Komuniści domagają się przyjęcia za podstawę rokowań dotychczas uzgodnionych punktów oraz powtarzają swoje poprzednie żądania przeprowadzenia przymusowej repatriacji wszystkich jeńców wojennych.

W kwaterze głównej generała Clarka podkreśla się, że propozycje Kim Il Sunga zgłoszone w momencie, gdy toczą się obrady plenarnego Zgromadzenia O.N.Z., nie wnoszą nic nowego i zostały wysłane da celów propagandowych.

Sekretarz Kimball o wzmocnieniu obrony w Grecji i w Turcji

ATENY. — Przebywający w Atenach amerykański sekretarz Marynarki Wojennej, Kimball oświadczył, że po zwiedzeniu urządzeń obronnych w Turcji i w Grecji, doszedł do przekonania, iż armie grecko-tureckie są w stanie stawić czoło ewentualnemu napastnikowi. Siły obronne obu tych państw zostały zmodernizowane i znacznie wzmocnione dzięki pomocy Stanów Zjedn. oraz rozszerzeniu współpracy pomiędzy Grecją i Turcją a wspólnotą obronną państw Paktu Atlantyckiego.

Przyjaźń francusko - amerykańska nie obawia się drobnych różnic zdań

Paryż. — W przemówieniu wygłonym w klubie „Demi Siècle” ambasador U.S.A. w Paryżu mówił o stosunkach między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Nawiązując do ostatniego rzekomego nieporozumienia na tle finansowania zbrojeń, ambasador powiedział, że „nie jest to właściwe słowo na przedstawienie maleńkich chmur, które od czasu do czasu mogą wystąpić w stosunkach francusko-amerykańskich”.

„Wśród sprzymierzonych, oświadczył, powinny istnieć ścisłe stosunki, tym bardziej konieczne, że chodzi o uzgodnienie wspólnych wysiłków w sposób skuteczny i praktyczny”.

Premier Turcji, Menderes, naradzał się z ministrem Edenem

LONDYN. — Premier Turcji, Menderes i minister spraw zagranicznych, Koprulu odbyli w czwartek nowe rozmowy z brytyjskim ministrem Edenem na tematy interesujące oba kraje. Między innymi omawiano udział Turcji w wojnie na Korei.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

August Zaleski na legalnych „dożynkach” wśród „rolników” we frakach!

Jak się okazuje, do zabaw naszych legalistów należą t.zw. „dożynki”, urządzane przez „Londyńskie Koło Związku Rolników Polskich”. Rolnicy ci to właściciele gospodarstw podmiejskich, jedni hodują świnie, inni grzyby, inni kury; niektórzy naprawdę są rolnikami. Jest ich ponoć kilkadziesiąt; na dożynki zaś zjawiło się aż 700 osób, a „zabawę taneczną” zaszczycił p. „prezydent” Zaleski w otoczeniu „dygnitarzy”. Prawdziwych rolników było tam zresztą niewielu, acz było wielu amatorów oraz „rolników” z kategorii sanacyjnych list wyborczych, na którym w takim to skromnym charakterze występowali wielcy właściciele ziemscy. Przeważały więc stroje wieczorowe, a nieliczne ubrania naprawdę wiejskie ginęły w tłoku.

Były oczywiście i zbiórki na „skarb narodowy” i pokłony wiernopoddańcze. Jak powiedział potem jeden z uczestników, człowiek daleki od zachwytów nad reżimem londyńskim: „To wciąganie nas do ich polityki jest oczywiście grubym nadużyciem, ale czego się nie zrobi dla korzystania z pomocy kredytowej... Tam w Kraju też pędzono ludzi na Bierutowe dożynki...”.

Łatwo byłoby satyrę napisać na temat tych „dożynek”, korzystając z obfitych plotek krążących na ten temat w Londynie. — Znalazły one częściowo wyraz w listach do redakcji Kirkienowego dziennika, m.in. dwie wersje o kilku prawdziwych rolnikach obecnych na zabawie; według jednej zostali oni wyproszeni z powodu braku „wieczorowego stroju”, według drugiej „pan prezydent raczył ich nie zauważyć”. Ale mniejsza z tym; niech się legaliści bawią po swojemu w rolników, tak jak się bawią w ludowców, socjalistów, chadeków itp.

Lecz „Dziennik Polski” ma dość dożynek „oficjalnych”. Skorzystał on z okazji „dożynek”, by dać upust swojej żółci z powodu — korespondencji w prasie amerykańskiej o fermie prezesa Mikołajczyka pod Waszyngtonem. Paszkwil swój na temat tego „dworu” ozdobił on aż karykaturą naśladującą podobne wyczyny komunistów w Kraju przeciw Mikołajczykowi.

Nie zabrakło — rzecz jasna — rytualnych potwarzy pod adresem profesora Kota, (któremu p. Kirkien stale kładzie w usta powiedzonka, mające niby zaćmić sławę słynnych Andersowych zachwytów nad Stalinem w wywiadzie z „Prawdą” z dnia 4 grudnia 1941 roku).

Fakt posiadania własnego gospodarstwa uchodził dotąd za zbrodnię tylko wśród komunistów. Widocznie według moralności sanacyjnej, tylko „prawomyślni” poddani „legalnego rządu” mają prawo do władania ziemią. A może przy tej okazji nie zawadzi się zapytać, co się stało z ową rezydencją wiejską z folwarkami, którą „rząd legalny” nabył za pieniądze społeczne i na której — jak mówią w Londynie — „wyszedł” jak Zabłocki na mydle”?

Jeśli p.p. sanacja chce się zabawiać w „dożynki”, — proszę bardzo. W całej tej tragifarsie „rządu legalnego” i „państwa na wygnaniu” nie robi dużej różnicy, wiele „kawałów” się na nią składa. Niechże „Dziennik” zapełnia łamy swojego „dziennika żołnierza” sprawozdaniami z tych występów, opłacanych przez rzesze uchodźcze, nabierane na „skarb narodowy”. Lecz poco mu się przelicytowywać z prasą reżimową w Kraju w paszkwilach na polską demokrację. Chyba dla potwierdzenia starej prawdy, że „les extrêmes se touchent”, czyli że skrajności się zbliżają. I w Warszawie i w „Londynie” reżimowcy mają podobny styl, podobne argumenty, podobny „dowcip” w propagandzie wrogiej rzecznikom rzetelnego ludowładztwa.

r.



103) (Ciąg dalszy)

— Byłaś więc szczęśliwą odtąd? — zapytał maziarz a twarz jego rozjaśniła się nagle.

— O bardzo szczęśliwą, zupełnie szczęśliwą... Podrósłszy, zaczęłam uczęszczać do jednego z pierwszych konwiktów, ciocia siwiejąc i starzejąc się coraz bardziej, przemieniła się w babunię, a bardzo zręcznie umiała zawsze zbywać wszelkie zapytania, odnoszące się do moich lat dziecięcych. Rówieśnice moje w konwikcie zapytywały mnie nieraz o moich rodziców. Nie umiałam im nic odpowiedzieć, jak tylko, że mieszkają daleko. Wracając jednak do domu po skończonych lekcjach, postanawiałam zawsze zapytać babkę, dlaczego tak długo nie mogłam widzieć się z rodzicami. Babka w takich razach przybierała minę smutną i żałosną i wyrzucała mi, że przestałam ją już kochać, kiedy tęsknię znowu za mamą. Dopiero kiedy skończyłam rok piętnasty, powiedziała mi babunia pewnego razu, że człowiek, którego nazywałam ojcem, był tylko moim ojczymem, bo ożenił się z matką moją, kiedy już byłam na świecie.

— Ojciec twój prawdziwy — rzekła mi babunia — jest człowiekiem wielkiego urodzenia, ale wykroczył ciężko przeciw władzom, przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, musi się więc ukrywać ciągle, bo by srogiej popadł karze.

— Możesz sobie wyobrazić mój ojcze, jakie wrażenie sprawiło na mnie to oświadczenia!

— Pytałam, czy będę widzieć kiedy mego ojca.

— Może — odpowiedziała mi babka — jak urośniesz w lata i rozsądek.

— Odtąd nie miałam już ani jednej chwili spokojnej. Myśl o moim ojcu, o jego niebezpieczeństwach i przygodach nie odstępowała mnie we dnie i w nocy, a i moja matka biedna stała mi ciągle przed oczyma. Tak przeżyłam rok nowy...

— Wtem pewnego dnia — ciągnęła dalej o wiele smutniej i żałośniej — moja babka odebrała list z poczty. Uważałam, że list ten wielkie sprawił na niej wrażenie. Całe dwa dni następne jakimiś dziwnymi niepokoiła mnie uwagami... Nareszcie...

Tu dziewczyna z ciężkim smutkiem pochyliła głowę na piersi, a dwie łzy zabłysły w jej ślicznych oczach.

— Nareszcie — odezwała się na nowo — oświadczyła mi po licznych przygotowaniach i aluzjach, że muszę przywdziać żałobę i pójść na egzekwię do kościoła, bo matka moja umarła przed tygodniem.

Umilkła i z głębokim westchnieniem łzy otarła z oczu.

Maziarz ponuro wpatrzył się w ziemię.

Dziewczyna przytłumiła boleść i prędko ciągnęła dalej:

— W miesiąc potem jakiś nieznajomy człowiek wszedł niespodziewanie do naszego mieszkania. Babunia znała go z dawna i krzyknęła radośnie na jego powitanie. Mnie czegoś mimowolnie silniej uderzyło serce, jakbym przeczuła, że przyjście jego łączy się z moim losem.

— Babunia wyszła z nieznajomym człowiekiem do drugiego pokoju, a po kwadransie przywołała i mnie do siebie:

— Przygotuj się do wielkiego szczęścia moje dziecię — odezwała się do mnie ze łzami w oczach — obaczysz twego ojca!

— Musiałam aż usiąść, aby nie upaść z radości.

— Kiedy, gdzie?! — krzyknęłam w zachwyceniu.

— Babunia przysunęła się do mnie i zaczęła mi tłumaczyć:

— Ojciec twój, jak wiesz, zagrożony surowymi wyrokami władz, a oddany zawsze swym wielkim zamiarom, musi ukrywać się przed śledztwem. W tej chwili znalazł schronienie w opuszczonym zamku swego dawnego przyjaciela, nieboszczyka starościca Mikołaja Żwirskiego. Przebrana za wieśniaczkę pojedziesz z Kostiem do Żwirowa a tam ujrzysz ojca twego.

— Z bijącym sercem przyjęłam tę wiadomość. Wpatrzyłam się uważnie w nieznajomego człowieka, a mimo jego surowej i ponurej fizjonomii dziwną jakąś uczułam ku niemu sympatię. Nigdy nie zapomnę, z jak głębokim uczuciem i rozrzewnieniem spoglądał na mnie w owej chwili. Babunia znała go dawniej, bo była za młodu panną respektową u pierwszej Żwirskiej, a przy niej i przy starym kozaku wychował się nieboszczyk starościc.

— Poczciwa kobieta... — mruknął maziarz, nie mogąc głębokiego ukryć rozrzewnienia.

Jadwiga przytuliła się bliżej do ojca i całując jego ręce, kończyła z cicha:

— Niebawem też poznałam cię, mój ojcze, poznałam twoje wielkie i tajemnicze zamiary, ale nigdy nic bliższego nie dowiedziałam się o matce. Ilekroć z twym przyjazdem do dworu Kost przyjechał po mnie do Lwowa, szalałam z radości, że ciebie obaczę i cieszyłam się nadzieją, że posłyszę coś o mojej matce.

Maziarz z uczuciem przycisnął ją do swych piersi.

— Dowiesz się, dowiesz o wszystkim, moje dziecię — rzekł prędko — ale nie dzisiaj.

— Nie dzisiaj?

— Najdalej za kilka dni.

Wtem przycichli oboje, a nagle rozległ się głośny plusk łódki.

Maziarz zaniepokojony poskoczył z siedzenia.

Łódka przybiła do brzegu, a z niej ciężko wyskoczył jakiś człowiek.

Maziarz wybiegł szybko z altany:

— Kost — wykrzyknął — nie poszedł jeszcze!

— Ty tu jeszcze, Kostiu! — zawołał, gdy mu stary kozak niebawem stanął przed oczyma.

Kost Bulij miał jakąś minę pomieszaną i prawie niespokojną.

— Wróciłem, batku — rzekł — bo... bo...

— Cóż? — zapytał maziarz prędko.

— Uciekajcie, batku — wybuchnął nagle stary kozak.

Maziarz żachnął się gwałtownie.

— Cóż się stało?

— Ta nic, batku, ale kiedym już wychodził z chaty, to mi się jakoś strasznie duszno zrobiło w piersiach, a w tym na zły znak i obraz Matki Boskiej zleciał ze ściany. Przeżegnałem się, ale mnie coś piknęło niedobrego... Jakieś przeczucie mi mówi, że coś nam złego zagraża.

Maziarz uśmiechnął się.

— Czy takie tylko masz poszlaki?...

Stary kozak smutnie pokiwał głową.

— Oba psy, co wczoraj były takie jeszcze wesołe — odezwał się jakby na ostateczne już przekonanie — od dziś rana wzięły pod siebie ogony, kurczą się i skomlą, jakby im dokuczał jakiś okropny ból... To zły znak, batku, zły znak!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

W duszpasterskiej misji na wyboistych drogach i przez dziewicze lasy brazylijskiego stanu Santa Catharina

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Kurytyba, we wrześniu 1952.

Koniki biegły miarowym truchtem, to znowu przechodziły w długiego, osołowiałego stępa. Jechałem na pierwsze moje spotkanie lasu i jego mieszkańców. Trasa biegła przez Moeme, Prate, Taio; Bahie, Areje, Cravere... Miejscowości, które nic nie powiedzą europejczykowi, lecz tu mające wymowę głęboką i mocne zabarwienie. Jechałem bowiem dawną ziemią indiańską, z jej świętą górą Taio, cichą, zapuszczoną i smętną, z jej bożkiem Tupanem, zaklętym dziś, w rudowłosego wyjca.

Historia ludzi i zwierząt

Jechałem szlakiem, dawno wygasłych ognisk indiańskich, ich cmentarzystk i kiwałem się, podskakiwałem na wybojach i kcleinach, razem z moim „rorasterek", w jednej osobie furmanem i kościelnym — Stanisławem. Ciągnąc bez przerwy swoją nieodstępną fajkę, wtajemniczał mnie w historię ludzi i zwierząt tego lasu. Indianów, Jaguarów i małp już dawno tu nie było.

Wymarli, wyginęli, albo ich resztki zaszyły się daleko i głęboko w knieje. Nawet te lasy, w które zapuszczałem chciwie wzrok, palone i cięte, świeciły łysinami wyrębów i polan, zgliszczami kapery i zwalonych drzew. Tu, człowiek puszczy nie kocha, choć ona go żywi, chroni i ubiera. Puszcza i człowiek, od wieków, są zażartymi przeciwnikami

Droga moja liczyła się nie na kilometry, ale na zakręty, pojazdy, zjazdy i brody. Piędła się na wzgórza, to znowu spadała w przepadliny i jary. Droga paskudna, zła i niedobra. Pełna kolein i wyboi. Wąska i zygzakowata. A tu, pięć, czy sześć kilometrów — więcej, lub mniej — nie robi różnicy. „Pertinio" oznaczało więcej, aniżeli nasz osławiony hak polski. A, nie daj boże deszczu; koniec z jazdą, po rozmokłych drogach i wybojach.

Jak okiem było sięgnąć, faliste i wyniosłe wzgórza i okolice. Wąwozy, wyżłobienia, pełne strumieni i leśnych wód, poszarpanych rafami. Nad głową na błękicie, rozpalone, gorące słońce. W konarach drzew, ospałość i bezruch. Godzinę można jechać, a nie usłyszysz wesołego świergotu ptaków, nie ich przelotów. Prawie, że całkowita martwota i głusza. Małe tylko zielonkawe papugi, perikitki, z przeraźliwym krzykiem uganiają się gromadnie nad zasnutymi martwizną konarami leśnych gigantów. Taka, mniej więcej panorama tego stanu Santa Catarina i moich kilkunastu, pierwszych dni włóczęgi, po wertepach , pajorach i osadach ludzkich, przebijających się, od ciebie, dalekimi rzutami zabudowań. Czasami, gdzieś tylko, zatrzepotał ptak pojedyńczo, lub odezwało się „Bom dia" — samotnie, na mule jadącego kabokla.

„Dzień Księdza"

Rozpocząłem tak zwany „dzień księdza". Składać się on będzie z dwunastu długich dni. Będzie znaczony skokami od kaplic do kaplic leśnych. Podobny jeden do drugiego, jak krople deszczowe. Zobaczyć jedną kaplicę, czy to na leśnej polanie, czy na pagórku, gdzieś z skraja rozsianej, długiej, jak tasiemiec osady, będzie się już miało obraz ich wszystkich. Zobaczyć jedno osiedle, rańcze, czy pajor — sklep-wendę, który jest nie tylko miejscem skupu i zakupu pierwszej potrzeby i zaopatrzenia od stóp do głowy, ale i salonem zebrań towarzyskich i źródłem wiadomości, gazetą i radiem — a wyrobi się już obraz monotonnego, leśnego życia dążącego tylko do gromadzenia ziemi i kruzejrów.

Osady, czy rancze są takie same. Ciągnące się w bezkres, gdzie dom stanowi dla siebie zamknięte i samowystarczalne życie. Kaplica, szkoła, z minimalnym programem nauczania i takim przeciętnym nauczycielem, czy nauczycielkami - podlotkami i wenda, oto centrale ludności tutejszej i ośrodki leśnej kultury.

Czwarte czy piątek pokolenie wychodźcze

A ludność mieszana. Polacy, dochodzący czwartego i piątego pokolenia, nasi Rusini, z Chełmszczyzny, czy Wołynia, Niemcy, Włosi i panowie tej ziemi, bosi i oberwani, lecz dumnie się noszący — kabokle mieszańcy. Natomiast rodowity syn tej ziemi, rzadko się pokazujący, został zamknięty, jak tutejsze bydło w porterze, w t. zw. „postos dos Indios": Tam dogorywa i wykańcza się.

Tymczasem, jak ziarnka w różańcu, przesuwały się moje dnie i zajęcia. Wpadało się albo późnym wieczorem, albo wczesnym rankiem do kaplic. Msze św., spowiedzie liczne, pobijające rekordy naszych francuskich, komunie, chrzty, śluby i błogosławieństwa. Ilość i jakość tych dusz i serc, nieliczących, się z czasem, przestrzenią leśną i kilometrami, dawała obraz może i prymitywnej, ale zastanawiającej swą wymową praktyk religijnych. Czuło się bliskość Boga, nawet w dziecinnym składaniu do „bensson" rąk kabukra, gdzie młody i stary cisnął się do kratek konfesjonału. Czuło się potrzebę tu tego księdza. Otaczał stąd mnie ustawicznie tłum ludzi. A choć słownictwo moje sięgało zaledwie kilkunastu słów śpiewnego języka brazylijskiego, wciągnąłem się od razu w nurt mych zajęć i niezgorzej „fallowałem" od rodowitego kabukra. Język brazylijski dziś nie tylko stał się językiem urzędowym naszych kolonistów - rodaków, ale i prywatnym, codziennym: „eu sou braziljero e meu pao tamben" — każdy z nich nie tylko myśli, ale mówi głośno. Trochę to nieprzyjemnie dla nas, jeszcze zasłuchanych w melodie „Jeszcze Polska nie zginęła", lub obijających się po rautach narodowych zabaw, przyjęć i deklamacyj, lecz prawda naga z lasu jest inna. Język polski zduszony, sponiewierany nie tylko się wyrzuca w tempie, ale się po nim depce. I żeby to tylko przez maluczkich ciałem i duchem, ale i przez rządców tych dusz i ciał. Były tu liczne wypadki, że ręka polska karała dzieci newet za prywatną rozmowę. Stąd dzisiejsze dziecko i małe i duże ma tę jedną odpowiedź: „nau comprendo". Stąd bracie wkuwaj i łam język, jeśli chcesz gadać z „Polakami".

Stukilometrowa polska parafia

Nie tylko język, ale i ołówek się łamał na ich dziwacznych imionach i nazwiskach, lecz człowiek nie czuł znużenia. Porywała mnie wprost pasja przestrzeni i pracy oraz zjawisk, kiedy skokami od miejsca do miejsca, przemierzałem tę stukilometrową „polską" parafię. Życie bowiem, mimo monotonii, trochę żalu i bólu spopielałych i zmarniałych, pozarastałych, niczym kapera, dusz polskich, jest barwne i żywe tych ludzi zdziczałych. Zaciszne rancze, w cieniu azalij, pomarańcz i cyprysów. Wokoło wzgórza i lasy piniorowe. Wzorem, jeszcze przez ojców przewiezionym — na ścianach pełne, długie rzędy obrazów i świętych Pańskich, Nawet i u kabokli. Obejścia polskie biją swym stylem, szykiem i zamożnością. Kabukierskie trochę gorzej. Poprostu pajor taka szopa zbita z desek i bali. Parę prycz, czy wyrko, na środku ognisko, lub jakiś z boku piecyk. Prymitywne warunki życia i bycia, ot i wszystko. Kabukier robić nie lubi. Zato nasz haruje od świtu do nocy.

Posmak polskiej wsi

Jeśli się ma kilka domów w skupieniu, to już „serton - osada, a mieszkańcy moradorami, obywatelami. Jeśli ten serton obsadzili gęsto potomkowie naszych dziadów, czy pradziadów, to, choć zamiast olch, czy topoli, cyprysy przydrożne, ma się posmak wsi polskiej. Bo i męka boża jest przy płocie i zalatuje naszą gnojówką, pasiakami i polską kapustą, a czasem nawet zagubioną i polską piosenką.

Ta polska piosenka i ten ich śpiew ma coś w sobie z lasów i puszczy. Pnie się, niczym ta liana po drzewach, w wysokich ciągnięciach i nutach swoich. Podobnie i śpiew tego kraju. Śpiewają ostro i głośno i wyrywająco. Śpiewają mocno, choć nie uczenie. Pełne kaplice były tego śpiewu. A, choć słowa były obce, nie nasze, to melodie, jeśli nie całkiem, to częściowo wzięte były od nas i nasuwały słuchającemu tekst rodzimej pieśni. Jest to także jedna z metod wynaradawiania.

Brazylijskie specjalności

Tłusto i dużo trzeba było jeść, co przygotowały tobie rozmaite Franceliny, czy Dorwaliny. Tu tłuszcz aż cieknie po palcach. A jeśli obroniłeś się przed tym, czyhała na ciebie jeszcze inna niespodzianka brazylijska — narodowy, ciągniony z koji, przez rurkę — napój. T. zw. „szymaron". Pije się go tu w domu, na ulicy, siedząco i stojąco, czy trzeba czy nie trzeba, zawsze i wszędzie, przez dużych i małych, ze cmokaniem i zalewaniem wodą. Jest to brazylijska herbata — mata-herve. Ze względu na higiene otoczenia, bo pije się wspólnie z jednego naczynia, krążącego z rąk do rąk — niebezpieczne. Jest także piołunowo gorzkie. Zato próbowałem zaciągnąć się ich fajką czyli fumą. Tytoniem wkręcanym w liść kukurydziany.

Ugor dusz i serc

Zatapiałem oczy w gąszcz leśną, w pnące liany i zbite trzciniaki bambusowe. Ślizgałem się oczyma po poletkach, po których walały się gnijące, zbutwiałe imbuje i strzeliste osmalone piniory. I myślałem wracając, o ludziach tej ziemi. Smutne to były myśli, jak te drogowe wyboje, pełne rozpadlin i dziur.

Bo trzeba było być lat temu dwadzieścia, ho, ho... Może te pikady i te pikadony były podlejsze, ale zato nasze polskie kaplice były jaśniejsze i weselsze.

Ks. D. Bolechna.

Wykształcenie syndykalne a polityka robotnicza w Stanach Zjedn.

(Od własnego korespondenta)

Chicago w październiku 1952

W Ameryce, tak samo jak we Francji praktyka letnia stanowi bardzo popularną formę dokształceniową ruchu syndykalnego. W bieżącym roku na skutek kampanii prezydenckiej działalność polityczna zajęła oczywiście o wiele więcej miejsca, lecz pomimo wszystko przygotowanie działaczy syndykalnych do pracy codziennej zajmuje poważną część programu Szkoły Letniej.

Jeżeli się porówna programy amerykańskich szkół syndykalnych z europejskimi, to łatwo stwierdzić bardzo duże różnice.

Kształcenie działaczy syndykalnych

Amerykanie kładą szczególny nacisk na zadania praktyczne, a o wiele mniej na nauczanie techniczne. Zależy to w części od tej okoliczności, że amerykański ruch syndykalny jest o dużo młodszy. Nowy członek np. syndykatu musi być obznajmiony z procedurą układów, aby mógł odegrać odpowiednią rolę w zebraniach grupy przedsiębiorstwa, czy też swej organizacji lokalnej. Musi on poznać redagowanie tekstów w czasie strajków, kampanii werbowania członków, lub wszelkiej innej działalności syndykalnej. Syndykalista pragnie być zapoznany z umowami zbiorowymi, aby mógł wziąć czynny udział w dyskusjach na różnych szczeblach kierownictwa przedsiębiorstwa, począwszy od majstra, aż do najwyższego kierownika zakładu, który go zatrudnia. Musi on posiadać znajomość kontraktu, jaki jego syndykat podpisał z pracodawcą, wiedzieć jakie są jego prawa, w jakiej chwili zostały one pogwałcone i jakie jest możliwe rozwiązanie w celu naprawienia ewentualnych krzywd.

Specjalną uwagę zwrócono na zbadanie naukowe techniki pracy i wydajności. Ogólnie biorąc, jest to uważane za konieczne dla syndykalistów, jeśli chcą oni prowadzić dyskusje z kierownictwem przedsiębiorstwa, którego przedstawiciele coraz bardziej używają obecnie terminów technicznych i naukowych. W ten sposób uzbrojony syndykalista może z powodzeniem bronić interesów robotniczych, współpracując z kierownictwem przedsiębiorstwa dla ustalenia programu lepszej wydajności.

Skierowana jest też uwaga na zagadnienia gospodarcze. Z małymi wyjątkami wszyscy w Ameryce są za utrzymaniem gospodarki „wolnego przedsiębiorstwa". Otóż, największym interesem robotników jest zapewnienie sobie poważnej części owoców gospodarki amerykańskiej, której zwiększa się już i tak wysoka wydajność.

Syndykalizm a polityka

W dziedzinie politycznej jest rzeczą konieczną przezwyciężenie znacznego zobojętnienia, które dochodzi do niechęci. Nawet wśród syndykalistów najbardziej czynnych jest dużo takich, którzy uważają, że syndykaliści nie mają nic wspólnego z polityką, lecz cały swój wysiłek winni oni skierować do zagadnień wyłącznie dotyczących przemysłu.

Poświęca się też wiele uwagi środkom, jakimi można wpłynąć na robotników, aby wzięli udział w głosowaniu. Jest rzeczą dowiedzioną, że więcej jest robotników, powstrzymujących się od głosowania, niż ludzi należących do klasy średniej. Robotnicy bardzo często nie sprawdzają czy są na listach wyborczych, aby mieć prawo do głosowania. Wobec tego stanu rzeczy syndykaty poświęcają dużo czasu i energii na nakłonienie robotników do wpisania się na listy.

W wyborach prezydenckich w listopadzie można będzie zobaczyć jak dalece się powiodła praca polityczna syndykatów przeprowadzona tak w bieżącym jak i w zeszłym roku i dwa lata temu.

Większy udział w przyszłych wyborach robotników amerykańskich zapewniłby powodzenie Stevensona i partii demokratycznej, która posiada względy większej części robotników. Gdyby jednak tylko mała część robotników wzięła udział w wyborach, wówczas wzrosłyby widoki zwycięstwa generała Eisenhowera.

W.

Nauczanie mas na Złotym Wybrzeżu

W zachodniej prowincji Złotego Wybrzeża członkowie Klubu Młodzieży Winneba rozpoczęli prowadzenie walki z analfabetyzmem. Udzielają oni lekcji czytania w poszczególnych osiedlach, biorąc jedną ulicę po drugiej. W ten sposób przyczyniają się oni do powodzenia kampanii nauczania mas, zapoczątkowanej ostatnio na Złotym Wybrzeżu.



Na zdjęciu jeden z kierowników Klubu Młodzieży Winneba prowadzi lekcję czytania. Posługuje się on tablicą z obrazkami przedstawiającymi różne znane przedmioty w celu dopomożenia uczniom do zapamiętania poszczególnych liter alfabetu. (C. O. I., London)

Wiadomości z Belgii

Dożyła 100 lat

ANTWERPIA. — Wdowa Van Boven-Claessens, zamieszkała w Berchem, ukończyła 100 lat życia. Z tej okazji odbyła się w gminie uroczystośc na cześć jubilatki i delegacja gminna, na czele z burmistrzem, wręczyła stulatce, która jest najstarszą mieszkanką Berchem, bukiet kwiatów i inne podarki.

—:-:—

Polski statek handlowy osiadł na mieliźnie

ANTWERPIA. — Statek „Dunajec" płynący z Antwerpii do Szczecina, osiadł na mieliźnie pod Oostgat. Po przypływie morza, statek uniósł się na wodach i popłynął w kierunku swego przeznaczenia.

—:-:—

Okradł towarzysza pracy i zniknął

LEODIUM. — W Tilleur, w jednej z kantyn przy ulicy Horloz, mieszkali Walery Hussel i Jugosłowianin Azeem Beram. Otóż, gdy ostatni był przy pracy, Hussel zabrał jego oszczędności w sumie 4.100 franków, wdział na siebie nowe ubranie towarzysza pracy, zostawiając mu swe stare i zużyte, po czym znikł.

Poszkodowany Beram wniósł skargę. Policja z Tilleur wdrożyła dochodzenia i poszukuje Hussela.

Wiadomości z HOLANDII

Otwarcie polskiego sezonu teatralnego

Po przerwie letniej znów rozbrzmiewać będzie na scenie słowo i pieśń polska. Oficjalne otwarcie sezonu teatralnego nastąpi w dniu 19 października br. Konkursem w Brunssum, w którym uczestniczyć będą dwa znane polskie zespoły teatralne: **Stowarzyszenie Polskie w Brunssum i „Wesoły Tułacz" w Herlerheide.**

Konkurs ten odbędzie się w sali Classe i rozpocznie się o godz. 17.30. Organizatorzy Konkursu zapraszają na wieczór teatralny wszystkich miejscowych i okolicznych rodaków.

—:-:—

Imigracja i emigracja w Holandii w pierwszym półroczu 1952 roku

AMSTERDAM. — Według danych centralnego urzędu statystycznego imigracja do Holandii wynosiła w pierwszym półroczu b.r. 15.414 osób, zamiast 24.859 osób w tym samym czasie ubiegłego roku.

Jako kraje pochodzenia imigrantów są wymienione: Indochiny — 8.249 osób, kraje europejskie 4.366, Surinam i Antylle holenderskie — 1.077 osób.

W tym samym czasie wyemigrowało z Holandii 43.520 osób do następujących krajów: do Kanady — 14.770 osób, do Australii — 7.667, do krajów europejskich — 6.294, do Nowej Zelandii — 2.935 i do Indonezji — 4.800 osób.

W pierwszym półroczu 1952 r: liczba emigrantów była wyższa od liczby imigrantów o 28.106 osób.

—:-:—

Nadwyżka Holandii w Europejskiej Unii Płatniczej

GENEWA. — 2. raport Europejskiej Unii Płatniczej, obejmujący okres od 1 lipca 1951 r. do 30 czerwca 1952 roku, wykazuje zupełne odwrócenie się sytuacji płatniczej Holandii. — Poważny niedobór z ubiegłego roku ustąpił miejsca znacznej nadwyżce, wynoszącej w dniu 30 czerwca br. 235,2 miliona dolarów. Zmiana ta była możliwa dzięki polepszeniu się bilansu handlowego i płatniczego Holandii.

—:-:—

Produkcja przemysłowa Holandii

AMSTERDAM. — Ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w lipcu br. wynosił 142 (podstawa — 100 z r. 1938), wobec 135 w czerwcu 1952 r. i 134 w lipcu 1951 r.

Przeciętna dzienna produkcja holenderskiego przemysłu wynosiła w lipcu br. 133, wobec 144 w czerwcu br. i 131 w lipcu 1951 roku.

—:-:—

Uprzemysłowienie Holandii

AMSTERDAM. — Ludność Holandii wynosiła w r. 1930 — 7.935.565 mieszkańców, a w roku 1950 wzrosła do 10.200.280 osób, czyli przyrost wynosił 28%. W tym samym czasie liczba osób zatrudnionych w przemyśle wzrosła z 1.033.758 (1930) na 1.641.892 (1950) ,czyli o 59%.

Dziesięciu krewnych Churchilla w rządzie

(Korespondencja własna)

W związku z małżeństwem ministra spraw zagranicznych Antoniego Edena z bratanicą premiera Churchilla, londyńskie pismo „Picture Post" zamieściło ostatnio artykuł, w którym omawia udział bliższych i dalszych krewnych premiera w rządzie Wielkiej Brytanii. Zarówno rodzina Churchillów jakoteż inne, z nią spokrewnione należą do tej grupy, która od wieków bierze kierowniczy udział w polityce angielskiej: większość tych polityków i mężów stanu wychodzi ze słynnych uczelni Eton i Cambridge, gdzie nabywa może nie tyle wiadomości encyklopedycznych jak doświadczenia w postępowaniu w życiu, znajomości spraw krajowych i światowych a przede wszystkim poznaje podstawy dyplomacji brytyjskiej.

Politycy z ojca na syna

Jeśli chodzi o rodzinę premiera Churchilla, to należy ona od XVII wieku do przodujących w polityce, przekazując z pokolenia na pokolenie udział w rządach krajem. Winston Churchill, jakoteż niektórzy z jego krewnych pochodzą po Karolu Spencerze, hrabi of Sunderland, który przez małżeństwo z ostatnią z rodziny Churchillów, lady Anną Churchill, nabył to nazwisko. Większość przodków premiera doszła do wysokich stanowisk nie dzięki wpływom na dworze lecz istotnie dzięki własnym zdolnościom, jak np. ojciec jego Randolph Churchill, który grał dużą rolę za rządów królowej Wiktorii, lub też sam obecny premier, który jak wiadomo, zaczął swą karierę jako dziennikarz w wojnie boerskiej w r. 1900 i zwrócił na siebie uwagę nie tylko opinii brytyjskiej lecz całego świata. Do najbliższej rodziny Churchilla należy również jego szwagier Duncan-Sandys, minister dla wytwórczości przemysłowej, jakoteż Antoni Eden, minister spraw zagranicznych.

Pozostali krewni — przeważnie zresztą dalecy — premiera Churchilla, to przede wszystkim Reginald Manningham-Butler, piastujący urząd „solicitor general" t. j. radcy prawnego rządu brytyjskiego. Jest on potomkiem wspomnianego poprzednio Karola Spencera, przez małżeństwo z Dorotą Aschley Cooper, potomkinią Spencerów, krewniakiem premiera stał się też minister wojny Head. Wśród powinowatych nie brak również przedstawiciela jednej z najbardziej znanych rodzin polityków brytyjskich, t. j. margrabiego of Salisbury, przewodniczącego Izby Lordów, którego przodek należał za rządów królowej Wiktorii do czołowych mężów stanu W. Brytanii. Żonaty jest lord Salisbury z lady Elizabeth Cavendish; wujem jego przez małżeństwo z Rachelą Cavendish, jest James Stuart, podsekretarz stanu dla Szkocji. Z bratanicą żony Stuarta żonaty jest Harold Mac Millan minister dla spraw mieszkaniowych. Podsekretarz stanu dla kolonii, Oliver Lyttelton, jest prawnukiem drugiego hrabiego Spencer; potomkiem tej rodziny jest też minister stanu czternasty hrabia of Home. Dodać należy nakoniec, że wszystkie te osobistości nie pokrewieństwu — zresztą ogółem dalekiemu, ale własnym zdolnościom zawdzięczają swe stanowiska, gdyż również za rządów innych premierów brali wybitny udział w życiu politycznym kraju.

I.

Czy Stalin zakupi dywany Hitlera ważące ponad dziesięć ton?

Hitler, który przewidywał w swojej megalomanii, że dzięki jego zwycięstwu, losy Niemiec zostaną przesądzone na lat 1.000, uważał się także i za artystę w tym znaczeniu, że mu przede wszystkim imponowało to wszystko, co było zakrojone na rozmiary „kolossal", jak tego wymaga estetyka niemiecka. To kryterium odnosiło się nawet i do — dywanów.

Na ten temat tygodnik „Mówić prawdę" przytacza zupełnie nieznane, a wielce charakterystyczne szczegóły. W 1936 r. bowiem Ribbentrop, by dać dowód przyjaznych stosunków III Rzeszy względem Iranu, zamówił w Teheranie aż 2.000 metrów kwadratowych, perskich dywanów. Desenie ich zostały zaaprobowane przez samego Hitlera, gdyż te wspaniałe wschodnie kobierce przeznaczał dla Kancelarii Rzeszy w Berlinie. Rzecz jasna, że wykonanie ich wymagało sporo czasu, ale miały być ukończone i dostawione w przeciągu 4 lat. Robota ich przeciągnęła się jednak aż do 1942 r. Wówczas to jednak dostarczenie owych dywanów w czasie wojny okazało się tym bardziej niemożliwym, że waga ich wynosiła ponad 10 ton!

Zostały więc skrzętnie przechowane w magazynach, pozostających pod pieczą rządu teherańskiego. Od tego jednak czasu wiele się w Iranie zmieniło, a ostatnie wypadki nie wpłynęły dodatnio na finanse tamtejszego rządu, spowodowane, jak wiadomo, zatargiem naftowym Persji z „Anglo-Iranian Oil Company". Owe cenne dywany leżały tymczasowo zupełnie bezużytecznie. Wobec tego rząd p. Mossadega sprzedał je konsorcjum zurychskiemu za pokaźną sumę 4 milionów fr. szwajcarskich.

Konsorcjum to z kolei zajęło się wyszukaniem bogatego nabywcy. Oferta została podobno przedłożona ambasadzie sowieckiej w Paryżu, która zreferowała tę sprawę w Moskwie. Według „Mówić prawdę", p. Pawłowowi przedłożono fotografie dywanów i widocznie zainteresowały one kremlowskich krezusów, gdyż specjalny ekspert miał zostać wysłany do Zurychu, by na miejscu przedyskutować żądaną cenę. Zdaniem kół sowieckich w Paryżu, dodaje tygodnik, dywany hitlerowskie miałyby być przeznaczone do udekorowania „Pałacu Sowietów", którego konstrukcja w Moskwie jest obecnie w toku.

Z tego wynika, że Rosja pod panowaniem „czerwonych carów" lubuje się w przepychu, a znacznie mniej troszczy o warunki bytu milionów pracujących, których niska stopa życiowa sprawia, że nie są nawet zabezpieczeni od chłodu i głodu, podczas kiedy nowa arystokracja sowiecka niczego sobie nie odmawia.

Orwin.

Opał po 6 franków tona...?

Gdy uczonym uda się dojść do całkowitego opanowania energii atomowej, to będzie możliwe osiągnięcie tak taniej „siły", jak gdyby była ona dostarczona przy użyciu węgla po cenie nieprzekraczającej 6 franków tona... Do takich przynajmniej wniosków dochodzi raport Komisji gospodarczej O.N.Z. dla Europy.

Rzeczoznawcy obliczyli, że kilogram czystego uranu może dostarczyć takiej energii, do jakiej potrzeba od 2.500 do 3.000 ton węgla średniej jakości. Ponieważ uran kosztuje przeciętnie 15 funtów kg. (15.000 fr.) według ceny z 1950 r., to aby zachować porównanie trzebaby, aby węgiel nie kosztował więcej niż 6 fr. tona.

Gdy człowiek dojdzie do opanowania energii, która wypływa z rozbicia atomów wodoru, wówczas będzie on miał do swej dyspozycji źródło energii dziesięć razy silniejsze od uranu.

Lecz... aby dojść do tego złotego wieku... inżynierowie muszą pokonać dużo trudności i rozwiązać wiele zagadnień.

Najcieńsza materia nylonowa

Laboratorium waszyngtońskiego ośrodka badań morskich przystąpiło do fabrykacji nadzwyczajnej delikatności włókna nylonowego dla przygotowania materiału dla filtrów, mogącego zatrzymać mikroskopijne cząsteczki zawieszone w powietrzu.

Nitki otrzymane z nylonu czy też z materii plastycznej mają średnicę nie przekraczającą 1/50 włosa ludzkiego. Z jednego kilograma nylonu można teoretycznie przygotować nić długości 1.400.000 km. prawie 4 razy dłuższą od odległości ziemi do księżyca.

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 21)

Na nową grabież

Łupy są pochowane skrupulatnie, marynarze obdzieleni, kierunek dalszej żeglugi wytyczony, nie pozostaje więc nic innego, jak szukać nowego szczęścia.

Przywoławszy Lamberta i sternika „Argonauty", Piotr wydaje im rozkazy:

— Wiem, że do Brazylii zbliża się pewien żaglowiec. Jest sam. Popłyniemy wzdłuż brzegów, a napewno go chwycimy...

Upływa kilka dni. Jak okiem sięgnąć, ocean jest pusty. Wszyscy stracili nadzieję, jedynie Piotr Pirat, niezachwiany w swej pewności, godzinami stoi przy balustradzie i... czeka.

W pewnej chwili posterunek obserwacyjny woła ze szczytu głównego masztu:

— Jest, kapitanie! Jest! Poznaję flagę holenderską!

Piotr Pirat przytakuje: także go dojrzał.

Mały, jednomasztowy żaglowiec... Wydaje się on staremu rozbójnikowi morskiemu bardzo łatwą zdobyczą. I znów będzie złoto i kosztowności. Szczęście sprzyja.

Piotr Pirat przechadza się po pokładzie i nawołuje:

— Przygotować się do walki! Przygotować się do walki!...

„Gołąb" umyka...

Komendantem holenderskiego żaglowca jest kapitan Leon, znany z tego, że w ciągu długich lat służby nie dał się jeszcze pochwycić piratom.

Statek jego nosi wymowną nazwę „Gołąb". Wielcy korsarze, a szczególnie Piotr Pirat, już od dawna ostrzą sobie zęby na niego.

Kapitan Leon rozumie dobrze, iż nie mógłby sprostać dwom żaglowcom, postanawia więc wybieg.

— Poruczniku Henryk! — woła swego zastępcę. — Daj rozkaz kierowania się jak najbliżej wybrzeży.

W ciągu pół godziny „Gołąb" przemyka się już pomiędzy wysepkami, gdzie żegluga dużych statków pirackich grozi rozbiciem.

Piotr Pirat widzi z wściekłością, że tym razem zdobycz wymyka mu się z rąk...

(Ciąg dalszy nastąpi)



W przededniu spotkania piłkarskiego Austria—Francja

Mecz w Wiedniu zaświadczy o wartości piłkarstwa francuskiego

Paryż. — W niedzielę 19 padziernika, drużyna piłkarska Francji rozegra w Wiedniu mecz z Austrią. Kierownicy piłkarstwa francuskiego utrzymali nieomal ten sam skład, który przed dziesięcioma dniami pokonał po pięknej grze, drużynę niemiecką (3:1).

Gra przeciw reprezentacji zza Renu była tak skuteczna, tak dobra technicznie, że liczni przedstawiciele zagraniczni obecni na meczu, pełni byli zachwytu dla drużyny błękitno-biało-czerwonej. Drużyna francuska pozostawiła najlepsze wrażenie, jakie jakikolwiek zespół mógłby kiedykolwiek zostawić.

Dlatego też kierownicy piłkarstwa francuskiego pragną, by po grze z Austrią posypały się takie same pochwały, jakie poszły w świat po meczu Francja — Niemcy. Stąd troska, stąd różne liczne zalecenia dla graczy, jak mają grać z przeciwnikiem, który mimo niedawnej przegranej w Belgradzie, przedstawia najwyższą klasę piłkarską na kontynencie.

Że tak jest, przekonali się liczni kibice ze spotkań, jakie drużyny austriackie rozegrały w meczach towarzyskich z zespołami francuskimi podczas nie tak dawnej a masowej wizyty w Galii.

Zadanie drużyny francuskiej będzie tym trudniejsze, że zespół austriacki po porażce białogrodzkiej, uczyni wszystko, by się zrehabilitować przed własną publicznością.

Skład drużyn

Francja: — Ruminski (Lille), Gianessi (C. O. R. T.), Marche (Reims), Penverne (Reims), Jonquet (Reims), Bonifaci (Nicea), Kopaczewski (Reims), Baratte (Lille), Cisowski (R. C. Paryż), Strappe (Lille) i Meano (Reims).

Austria: — Zeman (Rapid), Roeckel (Vienna)), Happel (Rapid), Hanappi (Rapid), Ocwirk (Austria), Brinek (Wacker), Melchior (Austria), Wagner (Wacker), Dienst (Rapid), Walzhoffer (Vienna) i Koerner (Rapid).

Wczytując się w nazwiska reprezentantów, stwierdzimy, że wszyscy grali już w reprezenteacjach. W sumie ogólnej przewagę mieć będą Austriacy, gdyż zespół francuski jest odmłodzony i w nim znajdujemy wielu graczy, którzy dopiero poraz drugi wystąpią w barwach reprezentacyjnych państwa.

Jednak gracze francuscy nie zasypiali gruszek w popiele i do meczu niedzielnego staną przygotowani. Indywidualnie biorąc, gracze austriaccy — poza Bonifacim z Nicei — winni być lepsi, lecz gracze francuscy, młodzi i pełni werwy będą mogli nadrobić zapałem braki techniczne i kto wie, czy pełna temperamentu gra francuska nie zmusi czasami zespołu austriackiego do defenzywy.

O ile najlepszą częścią zespołu austriackiego będzie atak, o tyle w zespole francuskim pierwsze skrzypce przyznajemy obronie.

Ocwirk nada tempo i taktykę grze austriackiej

W zespole austriackim główny ciężar walki spadnie na pomoc, z Ocwirkiem na czele. Gracz ten jest uważany w chwili obecnej za jednego z najlepszych austriackich techników a poza tym za gracza, który z powodzeniem może wystąpić również w ataku. Był moment, że Ocwirka chciano wystawić do ataku, jako lewego łącznika. Po naradzie kierownika p. Nauscha z dziennikarzami i kilku innymi specami, przydzielono mu miejsce lewego pomocnika, na którym to stanowisku poza „pchaniem" do ofenzywy będzie musiał pilnować doskonałego Kopaczewskiego oraz słynnego Baratte'a.

Kierownicy piłkarstwa austriackiego są zdania, że Ocwirk spełni z powodzeniem zadanie „policjanta" i „tarana".

Francuzi liczą na Cisowskiego

O ile w zespole austriackim główną rolę powierzono Ocwirkowi, o tyle w zespole francuskim ma ją spełnić kierownik ataku CISOWSKI. Gracz ten cierpi narazie z powodu okaleczenia nogi na meczu o mistrzostwo. Panuje jednak nadzieja, że do niedzieli rana zagoi się i Cisowski, peen sił i ambicji, stanie w Wiedniu do gry.

Kopaczewski zadowolony z przydzielenia go na skrzydło

Gdy w meczu przeciw Niemcom powierzono kierownictwo ataku Kopaczewskiemu, gracz z Reims czuł się nieswojo na tej pozycji. Kierownicy przekonali się wkrótce, że nowy „Courtois", którego tylko przypadek wysunął na kierownika w drużynie szampańskiej, lepszy będzie na skrzydle. Zrobiono próbę, która wypadła więcej niż zadowalająco. Kopaczewski czuł się na skrzydle swobodnie, dobrze zagrywał. Tę pozycję też powierzono mu na mecz z Austrią. Kopaczewski poczuł się tą decyzją bardzo uszczęśliwiony. Jest bowiem urodzonym i utalentowanym skrzydłowym, co jak sam oświadczył, nie ukrywał przed selekcjonerem Pawłem Nicolas.

Prasa wiedeńska wierzy w zwycięstwo swej drużyny

O ile wiedeńskie koła sportowe zachowują jak nadalej idącą ostrożność w wypowiadaniu sądu co do wyniku, w prasie pojawiają się artykuły, z których bije nuta wiary w zwycięstwo drużyny lokalnej. Zespół prawdopodobnie zastosuje system gry „W-M", który znajduje wielu zwolenników, tak pośród graczy jak trenerów. Decyzja jeszcze nie zapadła, gdyż panuje rozbieżność zdania w kierownictwie. Być może, że gracze dopiero



(Foto: Record)

Meano z Reims, który grał będzie na miejsce Deladerrierą w Wiedniu.

przed meczem otrzymają odpowiednie wskazówki, by tym zaszachować przeciwnika.

Naszym zdaniem drużyna austriacka, mimo świetnej postawy jaką ubiegłej niedzieli wykazali w grach o mistrzostwo jej członkowie, nie powinna być tak groźna. Daleko jej do formy, taktyki i techniki dawnego „Wunderteamu", który zadziwił nie tylko Europę, lecz cały świat piłkarski.

Zespół francuski może śmiało osiągnąć wynik nierozstrzygnięty. J. D.

Poprowadzi atak Francji w Wiedniu...



Cisowski, gracz RC Paryż, uchodzi obecnie za jednego z najlepszych kierowników ataków piłkarskich drużyn Francji. Dlatego kierownicy piłkarstwa francuskiego powierzyli mu kierownictwo ataku w drużynie reprezentacyjnej Francji w meczu przeciw Austrii. Na zdjęciu z prawej CISOWSKI, z lewej bramkarz Montpellier, na meczu RCP — Montpellier, który zakończył się wygraną Paryżan.

(Foto: Record)

Będzie grał w RC Lens



Arnold SOWIŃSKI, doskonały bramkarz drużyny Liévin, podpisał kontrakt na grę w drużynie RC Lens. Sowiński urodził się w marcu 1931 roku w Liévin. Jest z zawodu elektromonterem i pracuje w warsztatach kopalń Liévin.

O mistrzostwo I Ligi w Polsce

GRUPA A

Unia Chorzów — Ogniwo Kraków	2:1	(0:0)
Kolej. Warszawa — Bud. Gdańsk	3:3	(2:3)
Kolejarz Poznań — Bud. Chorzów	0:2	(0:0)

	pkt.	st. br.
1. Budowlani Gdańsk	9	14—8
2. Unia Chorzów	7	10—8
3. Kolejarz Poznań	6	7—8
4. Kolejarz Warszawa	5	11—10
5. Budowlani Chorzów	5	8—10
6. Ogniwo Kraków	4	3—9

GRUPA B

Ogniwo Bytom Włókniarz Łódź	4:1	(2:0)
Górnik Radlin — O.W.K.S. Kraków	2:1	(2:0)

	pkt.	st. br.
1. Ogniwo Bytom	9	10—4
2. C.W.K.S.	8	14—6
3. Gwardia Kraków	5	7—8
4. Górnik Radlin	5	10—13
5. Włókniarz Łódź	5	6—14
6. O.W.K.S. Kraków	4	6—8

U. S. Marquillies — „Rapid" Ostricourt 0 : 5 (0 : 2)

Drużyna Rapida ma bardzo dziwne usposobienie. Grając na wyjeździe, wygrywa wszystkie mecze z niezwykłą łatwością. Jedyny mecz rozegrany w Ostricourt zakończył się porażką gospodarzy, pierwszą w obecnym mistrzostwie. Z tego należy wywnioskować, że najgroźniejszym przeciwnikiem Rapida jest jego własna publiczność!

Na wyjeździe więc z Marquillies znikły wszelkie krępujące kompleksy i Rapid odnalazł dawniejsze oblicze. Obrona nie dopuściła przeciwnika do strzału, bramkarz miał więc mało okazji do wyróżnienia się. Linia pomocnicza narzuciła grze bardzo szybkie tempo co zmusiło napastników do strzelania na bramkę. Ci odnaleźli od razu chęć do wysiłku i „drogę do siatki"!

Pierwsze dziesięć minut upływają na wzajemnej obserwacji. Szybko jednak goście z Ostricourt obejmują kierownictwo gry. W 20-ej minucie prawo-skrzydłowy odbiera podanie ze środka i bije „goala". Kilka minut potem, lewo-skrzydłowy Rapida przerzuca piłkę na prawo skąd „krótkonogi" skrzydłowy posyła ją poraz drugi do siatki. Wynik nie zmienił się do przerwy.

W tej pierwszej połowie, Marquillies bardzo rzadko dochodziło do gry. Szybsi do piłki, stosując system krótkich podań, Rapid zdezorganizował oddział gospodarzy u których linia pomocnicza wypadła fatalnie.

Drugi „times" widzi znów przewagę gości. Liczne napady Rapida kończą się na doskonałym bramkarzu, który jednak nie zdoła utrzymać piłki kopniętej przez prawego łącznika (60 min.). Pięć minut później, lewo-skrzydłowy „uplasował" piękny strzał z bardzo trudnej pozycji i zdobył numer 4. Tempo gry nieco zwolnione pozwala Marquillies przeprowadzić kilka groźnych wypadów. Obrona Rapida czuwa jednak i nic nie przejdzie. Kilka minut przed końcem, środkowy napastnik Rapida korzysta z błędu obrońcy i ustala wynik na 5—0.

Przewagę Rapida potwierdza stosunek kornerów 11 na 1. Gospodarze walczyli do ostatniej minuty gry, lecz Rapid posiadał drużynę lepiej zgraną, w dobrej kondycji fizycznej, w której nie zauważono żadnego słabego punktu. Gra poza tym była spokojna, ciekawa i niezwykle żywa.

Po niedzielnych grach, Rapid utrzymuje się na górze tabeli (3 gry wygrane, 1 przegrana) z niezwykłym stosunkiem bramek: 17 zdobytych, przeciw 3.

Mistrzostwa ustaną na jedną niedzielę. Następna gra rozegra się 26 października na boisku Rapida, gdzie przybędą obie drużyny E.S. WAHAGNIES. Będzie to pierwszy „derby" nowego sezonu i chłopcy Rapida powinni szczególnie przygotować się do tej ciężkiej gry.

Drużyna rezerwowa we wielkim komplecie odniosła decydujące zwycięstwo nad Marquillies 4:1.

(—) J. BEMUS.

Doskonały wynik Zatopka 5 km — 14:06,5

Na zawodach lekkoatletycznych w Opawie doskonały wynik uzyskał Zatopek w biegu na 5 km — 14.06,4.

Wynik ten jest najlepszym na świecie w bieżącym sezonie.

KĄCIK SOKOLI

W ZDROWYM CIELE ... ... ZDROWY DUCH!

Zadania i znaczenie Rady Związku Sokołów

Zjazd Rady Związku za każdym razem staje się sprawą ogólną społeczeństwa polskiego, bo życie jakim tętnią gniazda sokole, to często, jedyne tętno polskiego życia społeczengo na rozległych przestrzeniach kraju francuskiego.

Formy organizacyjne Sokolstwa wyrastały organicznie z potrzeb życia i nie były płodem nakreślonym przy „zielonym stoliku". Stąd płynie ich trwałość i ich praktyczność, cechuje je logika, którą osiągnęli twórcy tych form. Opierając się na doświadczeniach z lat ubiegłych, doceniając pracę i wysiłki poprzedników postanowiono niczego z góry nie usuwać i burzyć, lecz rozwijać, uzupełniać i uszlachetniać.

Głęboka dojrzałość kulturalna, prawdziwe dziedzictwo starego, osiadłego społeczeństwa w tym się przejawia. Dla tego, dla tych ludzi, organizacja sokoła, nie była eksperymentem społecznym, efektowną zabawką, czczym popisem, odskocznią dla kariery i ambicji — lecz służbą codzienną, pełną zabiegów i udręki, a zarazem drogą narodu do wolności.

W ciągu dziesiątek lat swej pracy organizacja sokoła wytworzyła cztery stopnie organizacyjne. Dwa niejako przerodzone organiczne to Gniazdo tworzone z żywych pojedynczych ludzi, Sokolic, Sokołów i Młodzieży i Związek Gniazd. Te stopnie stworzyło samo życie, służą one bezpośrednio potrzebom zbiorowości. Funkcje niewidzialne, społeczne, doniosłe dla życia narodowego i w nich także się mieszczą. Są to więc zasadnicze stopnie życia organizacyjnego.

Dwa drugie stopnie powstały z potrzeb organizacyjnych — to dzielnica i okręg. Wytworzyło je życie organizacji, usunięcie tych stopni, zmiana z dwu na jeden, czy dodanie jeszcze jednego stopnia nie zmieniło by istoty organizacji. Ułatwiło by tylko lub utrudniało stronę administracyjną, treść pozostałaby bez zmiany. Wręcz inaczej przedstawiłaby się sprawa gdyby usunięto któryś ze stopni zasadniczych. Usunięcie stopnia Gniazdo, unicestwiło by organizację w samym zarodzie, zabrakło by od razu treści dla Związku i okręgów. Usunięcie stopnia Związek rozproszyłoby organizację na pierwiastkowe, składowe cząstki, na gniazda samodzielne, ale ta suwerenność zepchnęłaby gniazda do roli zaściankowych, prowincjonalnych klubów i klubików. Przez Związek bowiem jedynie płynie ów głęboki tajemniczy nurt życia, który nakreśla wysoki poziom nawet najsłabszym gniazdom i którego brak skazałby nawet najpotężniejsze organizacje, w oderwaniu od całości, na wyjałowienie i upadek.

Rada Związku w stosunku do Gniazd jest instytucją nadrzędną. Skład osobowy Rady Związku wskazuje na wysoko rozwinięty system chierarchiczny, nieodzowny dla ciała, które ma uchwalać zasady i nadawać kierunek pracy. Biorą w niej udział: Zarząd Związku, zarządy okręgów i delegaci gniazd, a więc ludzie wybrani spośród wielu wielu setek członków, ludzie pracujący w organizacji, odpowiadający za nią, związani z nią uczuciowo więcej, niż inni. Ci ludzie niewątpliwie tworzą życie organizacji, i słusznie, że oni nadają kierunek.

Szczególną bezstronność i wartość decyzji Rady Związku nadaje fakt, że Rada sama nie działa bezpośrednio: wpływ jej na sprawy Związku jest pośredni, przez uchwały, i przez wybór prezesa i przewodnictwa Związku. Periodyczność zbierania się Rady Związku nadaje organizacji sokolej stałość. W tej właśnie instytucji obserwować możemy jak pokolenie starszych druhów powoli wtajemnicza się w sprawy i stopniowo oddaje je młodszym pokoleniom. Ten fakt budzi głębokie zaufanie do organizacji i wiarę w jej trwałość, rodzi szacunek wzajemny i serdeczne przywiązanie.

Wszystko w Sokole jest wspólne, będąc w każdej swej części na wskroś indywidualne i niezależne, wszystko po kolei staje się udziałem wszystkich, tak jak to przystoi wielkiej, kulturalnej rodzinie, dziedziczce starej, chrześcijańskiej kultury.

Czołem!

Walenty PORZUCEK.

W południowo-amerykańskim świecie piłkarskim

W Buenos-Aires czy w Montevideo pierwszy mecz Anglików w Południowej Ameryce?

Buenos-Aires w październiku. — Tak w Argentynie, Brazylii czy Urugwaju, piłka nożna jest sportem narodowym. Dziesiątki tysięcy widzów zalega co niedzielę boiska, stadiony i tak jak gracze entuzjazmuje się tą grą. Europejczyk, który po raz pierwszy uczestniczyć będzie jako widz na meczu, stwierdzi różnice między atmosferą jaka panuje na meczach w Europie a tą jaka jest w Ameryce południowej.

Południowy temperament ma tu swój upust. Niczem okrzyki zachęty jakie słyszy się na boiskach we Włoszech czy Hiszpanii. W Buenos-Aires czy Montevideo lub Rio de Janeiro, stadiony jakby drżały od okrzyków zgromadzonej publiczności, przy czym okrzyki te trwają nieraz długo po ostatnim gwizdku sędziego, wszystko w zależności od tego, jak wypadł mecz... po myśli czy nie po myśli widowni.

Takie ustosunkowanie wypływa z charakteru ludności, która czuje się więcej „graczem" niż widownią, gdy przygląda się grze.

Między poszczególnymi dzielnicami stolic, miastami, prowincjami, rywalizacja jest wielka. Drużynie zawsze towarzyszy moc jej zwolenników, tak że nigdy zespoły te nie są „osamotnione" nawet wtenczas, gdy grają po kilka set kilometrów od swych rodzinnych stron.

Rywalizacja nie tylko panuje na gruncie krajowym... Nie! ...Jest ona daleko większa jeszcze na forum międzynarodowym. Każda z Federacyj chciałaby mieć pierwszeństwo na kontynencie, nawet nieraz w sprawach, które dla Europejczyków uchodzić mogą za błahe.

Ta niezdrowa rywalizacja sprawiła, że między Argentyńczykami a Urugwajczykami wybuchł spór o to, które z państw ma pierwsze rozegrać mecz z reprezentacją Anglii, która w maju przyszłego roku zjedzie do Ameryki Południowej.

Program tournée zespołu angielskiego przewiduje pierwszy występ drużyny w stolicy Urugwaju — **Montevideo.** Ta wieść wywołała istne piekło w argentyńskim świecie piłkarskim, który prawo pierwszeństwa gry z Anglikami chciałby zachować dla siebie. W dwóch stolicach obiegły nawet wiadomości, że Argentyńska Federacja Piłkarska wystosowała list do Angielskiej Federacji z żądaniem, by pierwsza gra Anglików na południowym kontynencie odbyła się w Buenos-Aires... z tym, że gdyby Anglicy odmówili, Argentyńczycy rezygnują z meczu.

To są narazie pogłoski. Do maja 1953 roku jeszcze daleko. Do tego czasu niewątpliwie nastąpi pewne uspokojenie w argentyńskim świecie piłkarskim, gdyż nie prawo, kto pierwszy ma grać z Anglikami jest ważne, lecz jaki wynik osiągnie reprezentacja Argentyny w tym meczu.

Nie będzie gier o Copa Rio ani w roku 1953, ani w 1954

Wielką popularność zyskały ostatnio rozgrywki o Copa Rio, (Międzynarodowy Puchar Brazylii). Brazylijska Federacja Piłkarska spraszała najlepsze amerykańskie i europejskie drużyny piłkarskie (mistrzów państw), którzy rozgrywali o cenne trofeum systemem eliminacyj, takim jaki stosuje się również w Europie.

Otóż podobno Federacja Brazylijska zdecydowala się rozgrywek tych nie urządzać ani w roku 1953, ani w 1954. W roku 1953 dla tego, że odbędą się międzynarodowe mistrzostwa państw Południowej Ameryki, w 1954 ze względu na mistrzostwa świata w Szwajcarii, w których Brazylia zgłosi swój udział.

Być może, że decyzja ta jeszcze ulegnie zmianie, tym bardziej, że Urugwajska Federacja Piłkarska nosi się z zamiarem zorganizowania podobnych rozgrywek u siebie — tylko nie o „Copa Rio", lecz „Copa Montevideo".

Odczekajmy przeto... Ambicja narodowa Brazylijczyków, będzie i w tym miała decydujący głos!... Z.

28 państw zaproszonych na marzec do międzynarodowego biegu na przełaj w Vincennes

Paryż. — Najpoważnejszą imprezą w biegach na przełaj, jest każdorazowo międzynarodowy bieg na przełaj w Vincennes. W przyszłym roku odbędzie się on w dniu 21 marca. Francja zaprosiła do udziału w nim następujące państwa: Saare, Holandię, Belgię, Luksemburg, Hiszpanię, Portugalię, Włochy, Szwajcarię, Niemcy, Danię, Norwegię, Szwecję, Finlandię, Rosję, Polskę, Czechosłowację, Bułgarię, Rumunię, Węgry, Grecję, Austrię, Jugosławię, Turcję, Walię, Irlandię, Szkocję, Anglię i Egipt.

Na zaproszenie odpowiedziały już przychylnie: Saara, kraje brytyjskie, Belgia i Holandia.

Od 612 do 992 puktów waha się poziom przeciętnej 10 najlepszych lekkoatletów polskich

Warszawa. — Wczesne zimna przyczyniły się do tego, że nie czekają w Polsce już właściwie poważniejsze imprezy lekkoatletyczne. Poniższa tabela odzwierciedla już właściwie obraz pracy czołówki lekkoatletycznej w czasie minionego sezonu.

Na podstawie 10 najlepszych wyników można ocenić postęp naszych czołowych biegaczy, skoczków i miotaczy.

Aby dokładnie móc ocenić wartość, reprezentowaną przez zawodników w poszczególnych konkurencjach trzeba porównać przeciętne.

A więc przeciętne tabeli przedstawiają się następująco:

1500 m	3:55,32	992 pkt.
100 m	10,35	946 „
5000 m	14:57,72	896 „
200 m	22.16	889 „
800 m	1:54,24	882 „
400 m	50,12	828 „
trójskok	14,149	815 „
10000 m	32:09.18	813 „
3000 m z prz.	9:35,74	814 „
kula	14,244	794 „
w dal	699,4	782 „
wzwyż	180,55	770 „
młot	46,722	744 „
oszczep	60,276	739 „
dysk	43,588	732 „
400 m płotki	56,67	724 „
tyczka	379,9	640 „
110 m płotki	15,86	612 „

Sądząc z wyników przeciętnych i oceny ich przez tabelę punktacyjną najlepszy poziom reprezentują polscy średniodystansowcy i sprinterzy.

Dobija ustanawia rekord Polski w granacie — 78.64

Poznań. — W czasie zawodów lekkoatletycznych organizowanych przez koło A.Z.S. przy Uniwersytecie Poznańskim Dobija — Gwardia Kraków ustanowił rekord Polski w rzucie granatem uzyskując wynik 78,64.

Druga próba bicia rekordu na dystansie 1.000 m. zapowiedziana przez Potrzebowskiego nie powiodła się. Szczecinianin uzyskał 2:30,2, drugie miejsce zajął Bartecki — 2:35,5.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat Dobiji w oszczepie — 56,29.

Jazda na wrotkach przygotowaniem do jazdy na łyżwach

Od czasu do czasu spotykamy na ulicach dzieci oddających się z zapałem jeździe na wrotkach. Jest to sport miły, wymagający dużej zręczności, który był kiedyś bardzo popularny.

Wrotki są cztero lub dwu kołowe, przy czym pierwsze służą do jazdy na asfalcie, drugie o kółkach gumowych do jazdy na deskach.

Sport ten zasługuje ze wszechmiar na spopularyzowanie, gdyż jest przygotowaniem do jazdy na łyżwach.

Wrotki stwarzają dla łyżwiarzy figurowych i w jedzie szybkiej wielkie możliwości, pozwalające im kontynuować trening na wrotkach w okresie przejściowym, praktycznie więc łyżwiarze mogą mieć wtedy sezon przez okrągły rok bez przerwy i utrzymują ciągłość pracy.

Wrotkarstwo w jeździe figurowej można z powodzeniem uprawiać na sali gimnastycznej, co daje duże możliwości upowszechnienia tej gałęzi sportu.

Jazda figurowa na wrotkach zupełnie nie różni się od jazdy na lodzie, wszystkie figury są identyczne. Wobec tego jednak, że w przeciwieństwie do łyżwy wrotka nie pozostawia śladu jazdy, maluje się na deskach figury z jazdy szkolnej o trzech średnicach i zawodnik wybiera sobie dowolną średnicę. Malowane figury ułatwiają ocenę sędziemu.

Wrotkarstwo stawia perspektywy rozwojowe również i dla łyżwiarzy w jeździe szybkiej. Można je uprawiać na gładkiej ulicy lub na asfaltowej czy betonowej szosie. Można organizować atrakcyjne zawody uliczne. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wrotkarz może osiągnąć szybkość ok. 40 km. na godzinę, łatwo uświadomimy sobie, jak dalece interesujące mogą być takie zawody.



Październik
18
Sobota

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
6.17	16.54	5.49	16.15

Dziś: Łukasza
Jutro: Piotra i Pelagii
Pojutrze: Jana Kantego, Ireny

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Propaganda handlowa niezawsze wybredna szkodzi. Oto dowód:

Jedno z amerykańskich biur podróży, chcąc zachęcić swoich klientów do zwiedzania Niemiec, ogłosiło afisz z napisem: „Zwiedzajcie ruiny Niemiec. Spieszcie się, albowiem odbudowa postępuje szybko naprzód". Wynik. Spadek kupna biletów do Niemiec. Jeszcze gorzej poszło biuru podróży z Chicago, które w swoich prospektach napisało bez ogródek: „Dzień w Rzymie — włącznie z papieżem... 20 dolarów." Pewien buchalter chicagowski zapisał się na wycieczkę do Europy i dał się nabrać na „dzień w Rzymie"... Mimo pilnego wypatrywania ,papieża nie ujrzał. Zaskarżył biuro podróży i sąd przyznał mu 10.000 dolarów odszkodowania.

Wobec powyższego hasło innego biura podróży mówiące „Zwiedzaj świat zanim go opuścisz", nie wyda się wcale dziwnym.

A wszystko dlatego, aby handel szedł... J. U.

Strajk pracowników przedsiębiorstw handlowych w okręgu paryskim

PARYŻ. — Na Giełdzie Pracy odbyło się w czwartek zebranie pracowników przedsiębiorstw handlowych okręgu paryskiego. Po wysłuchaniu sekretarzy syndykatów F.O., C.F.T.C. i C.G.T., uchwalono rezolucję głoszącą, iż „mimo zabiegów swych reprezentantów i mimo decyzji Zgromadzenia Narodowego, rząd i patronat ograniczają ich prawa do dwudniowego wypoczynku w tygodniu oraz zmniejszają siłę kupna".

Na znak protestu pracownicy ci postanowili przystąpić do strajku w sobotę i poniedziałek przez cały dzień. Strajk ten nie obejmie jednakowoż pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach branży żywnościowej.

:-:

Echa afery kradzieży obrazów w Dampierre

P. Balloyt, zastępca dyrektora policji zrehabilitowany

PARYŻ. — W wyniku ankiety przeprowadzonej przez prefekta policji w Paryżu, p. Ballyot, zastępca dyrektora policji, zawieszony ostatnio w czynnościach przez ministra spraw wewnętrznych — w związku z aferą kradzieży obrazów w Dampierre — został zrehabilitowany i obejmie natychmiast swoje funkcje.

Ponieważ ankieta ta wykazała jednakowoż potrzebę pewnych reform, prefekt policji postanowił przeprowadzić zmiany na różnych służbach. W ten więc sposób, p. René Desvaux, dyrektor policji sądowej został mianowany inspektorem generalnym służby, w miejsce p. Roches, który znowu przejął dotychczasową funkcje tego pierwszego.

Wieści z Polski

Szkoły zawodowe pod reżimem warszawskim

Szkolnictwo zawodowe zreorganizowane zostało rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1951 roku, ogłoszonym w „Dzienniku Ustaw" nr 36, pozycja 277 z dnia 11 lipca 1951. Rozporządzenie to ustala, że:

„Wychowanie i szkolenie zawodowe kadr niezbędnych dla gospodarki narodowej w celu wykonania zadań określonych przez narodowe plany gospodarcze należy do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego oraz do ministerstw i urzędów centralnych w zakresie ustalonym niniejszym rozporządzeniem".

Rozporządzenie ustala następujące rozgraniczenie zadań w zakresie szkolenia zawodowego:

„A. Do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego należy przede wszystkim:

1. szkolenie kadr robotników kwalifikowanych w zasadniczych szkołach zawodowych i w szkołach przysposobienia zawodowego;

2. szkolenie nauczycieli zawodu, wychowawców internatów i świetlic dla szkół zawodowych, nauczycieli przedmiotów zawodowych dla zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia zawodowego oraz doskonalenie nauczycieli szkół zawodowych;

3. ogólny nadzór pedagogiczny nad nauczaniem i wychowaniem w szkołach zawodowych prowadzonych przez ministerstwa i urzędy centralne.

B. Do ministerstw i urzędów centralnych należy przede wszystkim:

1. szkolenie techników i pracowników równorzędnych kwalifikacji w technikach (liczba pojedyncza: technikum) zawodowych;

2. szkolenie kadr robotników kwalifikowanych specjalności niemasowych w zasadniczych szkołach zawodowych;

3. organizowanie szkolenia kursowego i nadzór nad szkoleniem praktycznym i kursowym prowadzonym przez zakłady pracy".

Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 15 grudnia 1951, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" ustalone zostały następujące okręgi i siedziby dyrekcji okręgowych szkolenia zawodowego:

Nazwa okręgu	Obszar okręgu	Siedziba dyrekcji
1. białostocki	woj. białostockie	Białystok
2. bydgoski	„ bydgoskie	Toruń
3. gdański	„ gdańskie	Gdańsk — Wrzeszcz
4. katowicki	„ katowickie	Katowice
5. kielecki	„ kieleckie	Kielce
6. koszaliński	„ koszalińskie	Koszalin
7. krakowski	„ krakowskie	Kraków
8. lubelski	„ lubelskie	Lublin
9. łódzki	„ łódzkie i m. Łódź	Łódź
10. olsztyński	„ olsztyńskie	Olsztyn
11. opolski	„ opolskie	Opole
12. poznański	„ poznańskie	Poznań
13. rzeszowski	„ rzeszowskie	Rzeszów
14. szczeciński	„ szczecińskie	Szczecin
15. warszawski	„ warszawskie i m. st. Warszawa	Warszawa
16. wrocławski	„ wrocławskie	Wrocław
17. zielonogórski	„ zielonogórskie	Zielona Góra

Szkoły zawodowe dzielą się na:

szkoły przysposobienia zawodowego — dla młodzieży w wieku 16 — 19 lat. Czas trwania nauki — 4 do 11 miesięcy. Zadaniem ich jest przysposobienie praktyczne do zawodu;

zasadnicze szkoły zawodowe — szkołą robotników i pracowników kwalifikowanych wszelkich specjalności zawodowych. Nauka trwa dwa lata, ale może być skrócona do roku, lub przedłużona do 3 lat. Podstawą jest ukończenie 7-klasowej szkoły podstawowej, ale są możliwe wyjątki. Nie posiadający szkoły 7-klasowej muszą przejść kurs wstępny, albo szkolenie uzupełniające w ciągu pierwszego roku nauki;

technika zawodowa — nauka trwa 3 lub 4 lata, może być przedłużona do 5 lat. Dopuszczani są kandydaci z ukończoną 7-klasową szkołą podstawową. Mogą być organizowane 2-letnie techniki zawodowe, opierające się na wyszkoleniu 9 klas szkoły ogólnokształcącej. Absolwenci technikum otrzymują tytuł technika i mają prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Technikum zawodowe może organizować wydziały dla pracujących lub też może być zorganizowane jako technikum zawodowe dla pracujących. Nauka w takim technikum trwa od 3 do 5 lat, zależnie od specjalności. Kandydaci, nieposiadający 7 klas szkoły podstawowej, muszą przejść przez kursy przygotowawcze.

Możliwe są zaoczne wydziały, lub też specjalne technika zawodowe zaoczne (korespondencyjne);

szkoły majstrów — mają za zadanie rozszerzenie wiedzy zawodowej, niezbędnej do pełnienia czynności majstra.

Osoby mające wystarczające przygotowanie teoretyczne i wyszkolenie zawodowe, mogą składać egzaminy bądź z odpowiedniej klasy, bądź też z odpowiedniej szkoły zawodowej.

„Sztandar Młodych" z 19. III. 1952 podał, że dziś w Polsce jest 2,790 szkół zawodowych i 1,592 techników, w których uczą się ponad 500.000 osób.

Każdy absolwent szkoły zawodowej podlega obowiązkowi pracy w zakresie swej specjalności w wyznaczonym zakładzie pracy. Otrzymuje on specjalny nakaz Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, który wyznacza mu zakład pracy i czas trwania obowiązku pracy. Uchylanie się od tego obowiązku pociąga za sobą karę grzywny i aresztu do 6 miesięcy.

Obowiązkowe dostawy ziemniaków

Na podstawie dekretu z dnia 28 sierpnia 1952 r. wprowadzony został obowiązek dostaw ziemniaków z gospodarstw rolnych. Obowiązkowi dostaw ziemniaków podlegają indywidualne gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne oraz inne uspołecznione gospodarstwa rolne.

Do dostaw ziemniaków obowiązany jest właściciel gospodarstwa rolnego, a gdy jego gospodarstwo zostało wydzierżawione lub jest faktycznie użytkowane przez inną osobę — dzierżawca lub użytkownik.

Rolnik otrzymuje z reguły 17 zł 70 gr za 100 kg ziemniaków.

W przypadkach gospodarczo uzasadnionych rolnik może wywiązać się z obowiązku dostaw ziemniaków w innych produktach rolnych według następujących zamienników:

100 kg zboża za 400 kg ziemników, lub 1 kg żywca trzody chlewnej za 15 kg ziemniaków. Również inne rodzaje żywca mogą być zamienione na ziemniaki.

Ziemniaki, dostarczone w ramach umów kontraktacyjnych, zalicza się na poczet dostaw obowiązkowych.

Dekret o obowiązkowej dostawie ziemniaków przewiduje wysokie sankcje karne za niedostarczenie ziemniaków.

Woda się leje na głowy mieszkańców Warszawy

Warszawa. — Czytamy w „Życiu Warszawy":

„Jeżeli ktoś z was ma zamiar, czytając ten felieton, uśmiechnąć się, to radzę mu przerwać czytanie. Historia bowiem w nim zawarta raczej wyciśnie łzy z oczu. Chyba, że ktoś ma tak kamienne serce, jak dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Nr 1.

Zaczęło się to tak. W dniu 11 sierpnia b.r. w budynku przy ul. Krakowskie Przedmieście 16-18 spłonął dach.

Przedstawiciele Kom. Blokowego zgłosili się więc do miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych Nr 1 przy ul. Cichej i cicho, pokornie przedłożyli sprawę odbudowy dachu w domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 16-18.

Z administracji skierowano ich do Wydziału Technicznego MZBM. Tam ich zapewniono, że o tej sprawie „myśli się".

Istotnie, po wielu telefonach, przypomnieniach wydano polecenie, aby Miejskie Przedsiębiorstwo Remont.-Budowlane Nr 1 przystąpiło do odbudowy. Naturalnie MPRB najpierw ostro zaprotestowało. Remontować dom to jeszcze im się opłaci, ale mały dach to nie dla nich.

Znów po długich prośbach, zaklęciach Komitetu Blokowego, dali się ubłagać i przyrzekli rozpocząć roboty w dniu 29 sierpnia roku bieżącego.

W oznaczonym dniu MPRB, zamiast stanąć do naprawy dachu, zażądało zlecenia z Wydz. Gosp. Mieszkaniowej St. R. N. W dniu 3 bm. na wpół żywi od ciągłego ganiania po biurach przedstawiciele Kom. Blokowego wręczyli żądane zlecenie — na piśmie, opatrzone wszystkimi urzędowymi podpisami i pieczątkami.

Dyrekcja MPRB przyrzekła łaskawie w dniu 4 bm przystąpić do roboty.

I, jak dotąd, nikt się nie zjawił. Mieszkańcy domu przy ul. Krakowskie Przedmieście 16-18 w dni dżdżyste — a nie brak ich — łapią wodę w miski, garnki, wanienki, wazony itp.

Pamiątki po Janie Kochanowskim

W Czarnolesiu niestety nie ma pamiątek po wielkim poecie polskim Janie Kochanowskim, autorze „Trenów" oraz pieśni „kto się w opiekę".

Grobowiec poety znajduje się w Zwoleniu. Z domu, w którym mieszkał, nie ostały się nawet fundamenty. Ostatni właściciele Czarnolasu, Jełowiccy, przechowywali staroświecki fotel, na którym jakoby siadywał autor „Muzy", ale i ten przepadł w zawierusze wojennej. Może więc jakieś drzewo jakaś stara lipa... Nie rośnie tam taka sędziwa lipa — pytał zwiedzający dziennikarz — Więc nic, ani cienia lipy? Trudno szukać cienia drzewa, które dawno wyrąbano.

Wówczas podszedł stary, wąsaty chłop, który przysłuchiwał się naszej pogwarce i rzekł:

— Trzeba wam pojechać, panowie do Gródka, tu niedaleko, trzy kilometry stąd, tam zobaczycie taką starą lipę przed kościołem. I kościół ciekawy... Ja jestem stamtąd, mam furmankę. Chętnie podwiozę.

Po drodze dowiedzieliśmy się od rozmownego gospodarza różnych ciekawych rzeczy o kościele w Gródku, który wzniósł Andrzej Kochanowski, brat poety — w roku 1595. Kościół jest zbudowany z kamienia, więc przetrwał wszystkie burze dziejowe. Choć nieraz rabowany przez najazdy szwedzkie i zaniedbywany przez ospałych plebanów, rok temu wrócił do dawnej świetności.

Wkrótce na jednym z falistych wzniesień, charakterystycznych dla kielecczyzny, ukazuje się wieża, uwieńczona cebulastym hełmem. Na hełmie curiosum Kochanowskich — krzyż trzyramienny. Masywna wieża przypomina raczej obronną basztę, a małe okienka — strzelnice. Do kościoła — w samej rzeczy — zagradza nam drogę ogromna, popękana lipa, którą we troje zaledwie obejmujemy. Kto wie, może jej cień padał kiedyś na Jana z Czarnolasu?

Wnętrze kościoła. Czysty w liniach renesans. Podczas restauracji, którą przeprowadzał malarz Zygmunt Milli z Krakowa, odnaleziono fragment pierwotnego fresku i w tym duchu nałożono polichromię. Pod chórem podziwiamy drewniany pomnik fundatora, podstarościego stężyckiego i łacińskie epitaphium, które można z łatwością odczytać — drzewo i farby przetrwały czterysta lat!

Kongres radykałów popiera rząd prem. Pinay

Bordeaux. — W piątek, w drugim dniu kongresu radykałów, p. Faure poseł dep. Lot przedstawił raport na temat polityki ogólnej. Z kolei p. Mendès-France omówił zagadnienia gospodarcze i finansowe.

Kongres uchwalił rezolucję wyrażającą poparcie obecnemu rządowi premiera Pinay.

Właściwa debata kongresu zacznie się dopiero w sobotę, kiedy na porządku obrad znajdzie się sprawa polityki zagranicznej. Oczekuje się tutaj mocnego wystąpienia p. Daladier.

Wychowanie młodzieży

W czwartek, w pierwszym dniu obrad kongresu przemówił p. Jean Masson, sekretarz Stanu dla spraw szkolenia technicznego. Przedstawił on ogólne linie projektu „szkolenia ludowego", jaki rząd stara się wprowadzić w życie.

„My radykałowie, powiedział, oskarżani o to, że jesteśmy partią „starych", a równocześnie „starą", musimy pamiętać o tym, by zwrócić się z apelem do młodzieży. Trzeba jednak, byśmy się starali ją zadowolić".

„Dać młodzieży tego kraju podstawy do wiary w swoją ojczyznę i do kochania jej powinno być jednym z zasadniczych zadań partii radykałów".

Z kolei kongres uchwalił różne rezolucje. Jedna z nich wyraża gratulacje dla ministrów Martinaud-Deplat i Brune „za ich akcję przeciwko komunistycznej piątej kolumnie".

Kto lepiej? Człowiek, czy maszyna do liczenia...

Na odbywającej się obecnie wystawie urządzeń biurowych w Paryżu (Porte de Versailles) urządzono niezwykłe zawody pod hasłem: kto szybciej — człowiek, czy maszyna do liczenia? W zawodach tych wzięło udział 10 uczniów Politechniki oraz Szkoły Centralnej.



(Foto: Record)

Tragiczny wypadek — na włoskiej Riwierze

Mentona. — (Od wł. koresp.) — Chcąc skorzystać z wyjątkowo pięknej wrześniowej pogody na Lazurowym Wybrzeżu, dwie przyjaciółki pani Erna Steinert (45 lat) i panna Gerda Rammelabery (25 lat), zatrzymały się w jednym z hoteli w Bordigherze.

Obydwie przyjaciółki kąpały się codziennie. A więc i drugiego października udały się rano na plażę i przysiadły na schodach, które prowadziły do morza, wesoło gawędząc i zabawiając się widokiem zbliżających się fal. Morze było tego dnia nieco niespokojne.

Nagle silna fala wręcz porwała panią Steinert i rzuciła ją o przybrzeżny mur. Przypuszczalnie uderzenie to było śmiertelne. Przerażona jej przyjaciółka nie mogła pospieszyć na ratunek, gdyż nowa fala, tak samo silna, jak pierwsza, porwała ciało pani Steinert i uniosła je daleko od brzegu. Pomimo natychmiastowych poszukiwań nie znaleziono zwłok, wypłynęły dopiero w środę, 9-go, a więc po tygodniu, przy brzegach Garavan-Mentony, gdzie wyłowili je z wody dwaj rybacy.

Panna Rammelabery rozpoznała, że są to zwłoki jej przyjaciółki.

Dokonano sekcji: lekarz stwierdził, że pierwsza fala ogłuszyła nieszczęśliwą turystkę, natomiast druga była śmiertelna.

Lazurowe Morze może być zdradliwe. An.

NADESŁANO

Do Polaków w Miluzie i Altkirch

DRODZY Rodacy! — Kochane dzieci!

Zupełnie nie oczekiwanie zmuszony jestem cofnąć decyzję rozpoczęcia bież. roku szk. 1952/53 z powodu mojego wyjazdu do Kanady.

Wyjazd ten nastąpić miał już kilka miesięcy temu, lecz formalności związane z nim komplikowały się tak dalece, iż postanowiłem pozostać jeszcze rok na miejscu. Jednakże towarzystwo okrętowe, któremu opłaciłem podróż okrętem, zmuszone było — ze względu na wygasającą ważność dokumentów przewieść mnie samolotem.

Żegnam Was przeto serdecznie, Was — którzyście obdarzyli mnie zaufaniem jako nauczyciela Waszych dzieci. Żegnając — życzę, abyście wytrwali w polskości i wierze Ojców i pielęgnowali owe dwa klejnoty jako znicze, które towarzyszyć nam mają wszędzie, we wszystkich wędrówkach po obcych kontynentach, aż do powrotu na ojczyste łany.

Kilkuletni pobyt wśród Was utwierdził mnie, w przekonaniu, iż praca nad utrzymaniem Ducha polskiego na emigracji powinna być udziałem nas wszystkich, złączonych spójnią zgody i wzniosłym celem walki o niepodległość naszej umęczonej Ojczyzny.

Dzieci Wasze, drodzy Rodacy, pokochałem całym sercem, starając się, w miarę możliwości, czynić im Ojczyznę naszą bliską i wszczepiać w ich młode serduszka miłość dla Niej i dumę, że są Polakami — dziećmi wielkiego Narodu. I mimo rozlicznych przeszkód ze strony — jakże niestety licznych wśród nas, uzurpatorów na patenty patriotów, katolików i narodowego wodzostwa, szedłem wyznaczoną mi przez własne sumienie drogą jedności i koleżeńskiej współpracy z ofiarnymi społecznikami i miejscowym nauczycielstwem.

Nauczycielstwu w Alzacji, które drogą dużych poświęceń **wygrało stawkę o niezależność Szkoły Polskiej,** wówczas — gdy inni „wodzowie", których się dzisiaj namnożyło bez liku, stosowali polityke **przeczekiwania,** wyrażam moje pełne uznanie. Żegnając Was, Koledzy, życzę Wam w waszej odpowiedzialnej pracy pełnych sukcesów. Praca ta bowiem przynosi Wam chlubę i jest nieodzowną dla naszego, niezbyt jednolitego społeczeństwa. Jednolitość jego Wy jedni realnie urzeczywistniacie poprzez szkołę i pracę kulturalną na waszych terenach.

Drogie dzieci i kochana młodzieży! — Pozostańcie godnymi Córkami i Synami wspaniałej naszej polskiej Ojczyzny; pielęgnujcie Jej tradycje, żyjcie Jej treścią i bądźcie godnymi wyrazicielami naszych dążeń.

Całej zaś Polonii alzackiej składam w ofierze rzeźbę Orędowniczki naszych Bożych i Narodowych spraw, umieszczoną w bazylice w Thierenbach. Zanoście szczere modły do Tej „co Jasnej broni Częstochowy", aby była wśród Was i ochraniała Waszą Polonię od wszelkich obcych naleciałości — bowiem

„Niczym Sybir, niczym knuty
I cielesnych tortur król.
Lecz narodu duch zatruty —
To dopiero bolów — ból.

Obidniak Tadeusz
Montreal — Kanada

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	364.40
100 Franków belgijskich	700.25
1 Funt angielski	988.—
100 Franków szwajcarskich	8012.15
1 Gulden holenderski	92.85
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.70
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

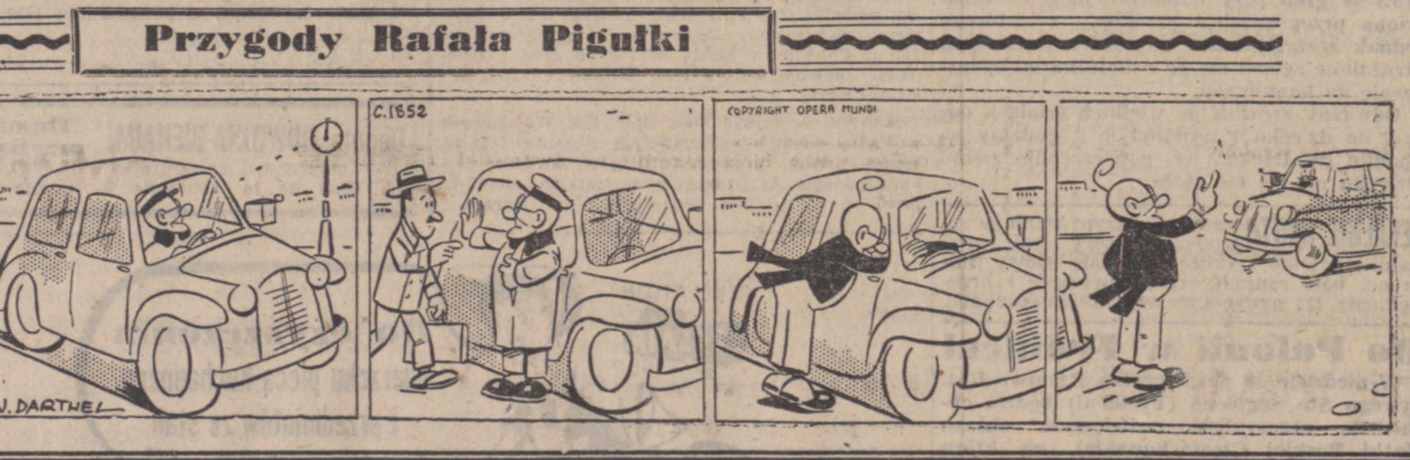
	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 17 10 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	400.—	400.—
1 Dolar kanad.	402.—	402.—
1 Funt angielski	1.000.—	995.—
1 Floren holederski	98.—	97.—
1 Frank szwajc.	93.—	92.75
1 Frank belgijski	7,50	7.50
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	85.—	86.—
1 Peseta hiszpański	8,10	8.10
1 Peso argentyński	18.—	18.—

Złoto i monety złote:

	Poprzednio Fr. fr.:	W dn. 17 10 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	499.—	499.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.830.—	3.820.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.045.—	2.045.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.730.—	3.720.—
Funt ang. (w złocie)	4.730.—	4.720.—
Pół Funta ang.	2.140.—	2.155.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.640.—	18.560.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.920.—	8.900.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.490.—	4.490.—
20 Marek niem. (w złocie)	4.040.—	4.020.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.460.—	3.440.—

Przygody Rafała Pigułki

Rafał szofer akuratny,
Choć zarobek jest popłatny,
Godzin pracy swej przestrzega.
Od zasady nie odbiega.
O dwunastej płaszcz zdejmuje,
Choć podróżny się doń zwraca;
Inną „taxi" przywołuje —
Bo skończona „jego" praca...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



493) (Ciąg dalszy)

Gdyby tak zajrzeć i poszukać akt spisany w klasztorze.

Zbliżyła się do okna. Nie mogła zdobyć się na tak ważny krok.

O ile dowie się hasła, potrafi wydostać dziecię z objęć zakonnic, potrafi wykorzystać je.

Ale co powie baron, gdy się dowie o podłym czynie swej „kochanki"? Czy wybaczy jej? Należy go postawić przed faktem dokonanym. Śmierć Freda Hardinga pokryje w swym cieniu te drobne usterki. Baron będzie się radował i zapomni o kradzieży.

Co więc czynić?

Może baron wpadnie do pokoju podczas rewizji w szufladach? Ale papiery tak błogo się uśmiechają, że wprost grzechem byłoby przepuścić tak świetną okazję, która rzadko się nadarza.

— Eh ty Mignon, baba z ciebie — bawisz się i rozmyślasz, jak stary dziad.

Mignon staczała w sobie bój. Cała gra zależy od jednej karty.

Po krótkim namyśle Mignon zdecydowała się. Wyjrzała na korytarz przez dziurkę od klucza i nie zauważywszy tam nikogo podskoczyła ku biurku i poczęła przewracać w szufladzie.

Zdawało jej się, że jakiś duch krzyczy do ucha:

— Złodziej! Złodziej!

Cisza panowała dookoła.

Mignon otwierała szufladę po szufladzie. Wreszcie natrafiła na kartotekę, na której widniał napis:

— Dokumenty.

Tu powinien być ów akt w sprawie Witolda Waldmana, a w nim poszukiwane hasło.

Poczęła wyciągać papiery: akt ślubu, poświadczenie śmierci Ilki Harding-Kronberg, a w końcu...

Nareszcie znalazła.

Mignon poczęła czytać dokument. Hasło brzmiało:

„Przyślijcie dziecko do ojca jego matki"

Jutro nastąpi kres długiej gry. Hasło uczyni swoje i przyspieszy ostateczny bój. Baron Kronberg o niczem się nie dowie.

Nagle usłyszała szmer na korytarzu. Ktoś się zbliżał. Czy baron już wraca? Tak szybko załatwił się z owymi Rosjanami?

Mignon schowała dokument do torby i zamknęła wszystkie szuflady. W mgnieniu oka doprowadziła wszystko do porządku. Obecnie niechaj przybywa. Nie pozna się na niczem.

Z uśmiechem na twarzy przywitała barona.

ROZDZIAŁ 234.
Rozczarowanie.

Podłużne auto stanęło przed wysokimi murami klasztoru. Elegancka kobieta wyskoczyła zeń żwawo i stanęła przed szeroką bramą. Pociągnęła za dzwonek.

Nareszcie spełniają się nadzieje Mignon Fagaret! Na jej twarzy osiadł triumfalny uśmiech. Trzymała w ręku akt spisany przez barona Kronberga.

Cel jest już bardzo bliski.

Dziecię będzie najlepszą bronią przeciwko Hardingom i przy tym zobowiąże w swoisty sposób barona Kronberga.

Mignon wsłuchała się w panującą ciszę. Nikt nie zbliżał się. Widocznie zakonnicom nie bardzo się spieszy

Mignon niecierpliwiła się bardzo. Pragnęła jak najprędzej ujrzeć Witolda Hardinga.

Wreszcie otwarły się potężne bramy i w nich ukazała się zakonnica, pełniąca stale służbę odźwiernej.

Przestraszona spojrzała na Mignon Fagaret i cicho szepnęła:

— Pani znów przybywa do nas? Pani.

Mignon zdziwiła się z powodu niespokojnego tonu.

— Czy w tym coś nienaturalnego? Pojechałam do barona i poinformowałam się co do szczegółów naszej sprawy. Dowiedziałam się również hasło, które powinnam siostrze powiedzieć. Mam zresztą przy sobie wszystkie dokumenty, które tyczą się sprawy. Obecnie przybywam po raz drugi, by zabrać ze sobą Witolda Waldmana.

Zakonnica załamała ręce z rozpaczy.

— Mój Boże, Boże! Co powie przełożona? Jestem przekonana, że spotka mnie ciężka kara. Ach czemuż nie uwierzyłam pani wówczas, gdyś przybyła poraz pierwszy. Byłybyśmy spokojne, bez troski i zmartwienia.

Oczy Mignon wyrażały głębokie przerażenie.

— Co się tu stało, siostro? Czemu jesteś taka zdenerwowana?

Stara zakonnica odetchnęła głęboko.

— Nie wiem gdzie Witold Waldman obecnie przebywa.

— Co to znaczy? Mów siostro jaśniej i zrozumialej!

— Witold Waldman znikł przed dwoma dniami. Nie wiemy dotychczas w jaki sposób to się stać mogło. Nasze wszystkie poszukiwania nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

— Znikł w tajemniczy sposób? Jak to możliwe? Wszak wiem, że klasztor ten słynie z doskonałej opieki, którą otacza swe dzieci. A więc czym wytłumaczyć ten dziwny wypadek? Wszak chłopiec nie mógłby o własnych siłach przedostać się przez wysoki mur, który okrąża waszą siedzibę.

— Stoimy w obliczu trudnej zagadki. Próbowałyśmy znaleźć rozwiązanie, ale doszłymy do tego samego z czegośmy zaczęły. Już dwie noce, jak nie zmrużyłyśmy oka — ciągle myślimy o zniknięciu dziecka. Przeszukałyśmy cały nasz park, ogrody, sale — bez żadnego skutku.

Mignon uśmiechnęła się w zdenerwowaniu.

— Ale gdzieś wszak musi być chłopiec.

— W tym cała trudność, że nie umiemy sobie tego wytłumaczyć. Myśmy jeszcze nie zrezygnowały i spodziewamy się, że wszechmogący i wszechwiedzący Stwórca niebios nasunie nam odpowiednie rozwiązanie.

— A powiadomiłyście policję o całej tej sprawie?

— Policję? Nie — nie, my z policją jeszcze nigdy nie miałyśmy do czynienia. Klasztor nasz nie znosi tych stróżów bezpieczeństwa publicznego i nie chce ich nigdy widzieć w swych murach.

— Musimy jednak rozpocząć energiczną akcję w celu odnalezienia chłopca. Błagamy ciągle najświętszą Matkę Boską, by uczyniła cud i zwróciła nam chłopaka.

— Co jednak zrobicie, jeśli sam baron Kronberg przybędzie do klasztoru po swego wnuka Witolda? Jestem przekonana, że gdy mu opowiem o dzisiejszej mej rozmowie z siostrą nie uwierzy mi i natychmiast sam przybędzie w to miejsce, by zbadać rzeczywisty stan sprawy. Co wówczas uczynicie?

— Ja sama nie wiem. Zdarzyło nam się wielkie nieszczęście. Jesteśmy wprost zrozpaczone z tego powodu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

29-letnia rocznica Bractwa Różańcowego w Mazingarbe 7-ka

W niedzielę, 12. X. br. Bractwo Różańcowe obchodziło uroczyście swoją 29-tą rocznicę. Przed południem Mszę św. w intencji Bractwa odprawił ks. dr Grochot, który również wygłosił podniosłe kazanie do matek. Akademia popołudniowa odbyła się w sali p. Matuszewskiego, której przewodniczyła prezeska Bractwa pani Nowaczyk. Po odśpiewaniu „Zawitaj Królowo", Prezeska powitała w serdecznych słowach miejscowego duszpasterza ks. Bandosza, prezesów miejscowych towarzystw: p. Łabaja, p. Hańczaka i p. Pralata oraz wszystkich obecnych.

Potem dzieci w wieku szkolnym zaśpiewały swymi milutkimi głosikami: „Cześć Marii" i „Wiesz ty ile gwiazdek świeci". Celka Grabarska zadeklamowała wierszyk p. t. „Do Matki różańcowej".

Przemówienie okolicznościowe wygłosili ks. Bandosz i prezes K. T. M. p. Łabaj.

Na scenie znowu zjawiają się ledwo od ziemi widoczne dziewczynki z inscenizacją: „Jadą dzieci jadą .." oraz „Kwiaty i motyle". Dwie z nich wygłosiły piękne wierszyki. Krysia Sudarska — „Nasza Babcia", a Zaklinka Przybyła — „Są takie straszydła, co się boją mydła". Liczne oklaski zebranych i cukierki od Prezeski były nagrodą dla tych pociech za ich udane występy.

Z kolei starsi wystąpili ze sztuką p. t.: „Odnalezione szczęście". Wszystkie aktorki wczuły się doskonale w swoje role, wzbudzając podziw swą swobodną grą, za co należą się im słowa pochwały. Dużo wesołości i śmiechu wywołała świetnie odegrana przez członkinie Bractwa humoreska: „Łapiarka Krystyna".

Dzieci śpiewem „Cichy wieczór już nadchodzi" wypełniły ostatni punkt programu. Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Po akademii odbyła się zabawa taneczna w miłym nastroju rodzinnym.

Dzięki wysiłkowi i poświęceniu Zarządu Bractwa uroczystość niedzielna wypadła nadzwyczajnie, za co należą się mu słowa uznania.

Zarząd w imieniu Bractwa Różańcowego składa serdeczne podziękowanie wszystkim kupcom i członkiniom za ofiarowane dary na loterię fantową i strzelanie do tarczy.

Wieczór pieśni, muzyki i słowa w Lens

Grupa Drukarzy Polskich i Pokrewnych zawodów we Francji urządza w niedzielę 26 października obchód swego 25-letniego istnienia. Organizatorzy uroczystości, by obchód swój uświetnić jak najlepiej, postanowili zorganizować Wieczór...

...MUZYKI — PIEŚNI i SŁOWA

Obchód uroczystości odbędzie się w sali p. Marchewki na szybie 4-tym Lens i rozpocznie się o godz. 16-ej.

LIEVIN. — (Obchód 50-lecia pożycia małżonków Skrzypczaków). — Małżonkowie Skrzypczak z Lievin należą do tych szczęśliwych rodzin, którym było danym doczekać 50-lecia wspólnego pożycia. W dniu wczorajszym zamieściwszy zdjęcie jubilatów dodaliśmy, że uroczystości związane z jubileuszem, odbyły się 12 bm.

Otóż jak nas jubilaci informują, obchód złotych godów odbędzie się w niedzielę 26 października br.

29 rocznica Bractwa Różańca w Auby

W niedzielę 19 października miejscowe Bractwo Róż. Żyw. obchodzić będzie swą 29 rocznicę. Rano Msza św. w intencji Bractwa o godz. 9. Wieczorem — obchód w sali merostwa o godz. 18. W programie: Występ Chóru, inscenizacje w wykonaniu dzieci, tańce narodowe w wyk. K.S.M.P. oraz dwa teatry.: 1) „Pilnuj swego" — piękna sztuka ludowa w 3 aktach oraz 2) „Kontrakt" — komedyjka.

Wszystkich Rodaków z Auby i okolicy zaprasza ZARZĄD.

Obchód 20-lecia Stow. Różańcowego Panien i Matek w Lille

Stowarzyszenie Różańcowe z Lille zaprasza wszystkich rodaków na 20-tą rocznicę swego istnienia, która odbędzie się w niedzielę 19 października.

O godzinie 9-ej w Polskiej Kaplicy, Rue de l'Hopital Militaire, uroczysta Msza św. z prośbą do Matki Najświętszej o wolną i niepodległą Polskę. Towarzystwa uprasza się o przysłanie sztandarów.

Po południu, o godzinie 16-ej punktualnie, otwarcie akademii w Polskim Domu Katolickim, 137, Rue Faubourg de Roubaix, Lille.

Przywitanie gości, sprawozdanie z pracy, wystawienie sztuki teatralnej w 6 aktach pod tytułem „Brylantowy krzyżyk" — niespodzianki. Po akademii zabawa taneczna. Otwarcie kasy o godzinie 15.30.

Święto Okręgu Bruay Zw. Kat. Stow. Mężów Polskich w Noeux-les-Mines

W niedzielę, dnia 19 października br. Okręg Bruay K.S.M.P. urządza w Noeux-les-Mines okręgowe święto Mężów Katolickich.

Program: O godz. 11.30 zbiórka wszystkich organizacji ze sztandarami w Sali Polskiej przy ulicy Moussy; godz. 12 — uformowanie pochodu i wymarsz do kościoła; godz. 12.15 — Msza św. w intencji Okręgu, którą odprawi i kazanie wygłosi patron Okr. ks. Pawlak z Bruay. Nabożeństwo upiększy śpiewem miejscowe Koło Śpiewu „Wanda". Po nabożeństwie powrót na salę i przerwa obiadowa.

O godz. 14.30, referat dla Mężów Katolickich; godz. 16 — punktualne otwarcie akademii z następującym programem: 1) powitanie; 2) występ miejscowego Koła Śpiewu „Wanda" z pieśniami; 3) deklamacja do mężów; 4) inscenizacja pod tyt. „Zapóźno mój Panie" przez Stow. Mężów Barlin; 5) referat; 6) dramat w jednym akcie pod tyt. „Ojciec" (przez Stow. Mężów Marles-les-Mines); 7) wesoła komedia p. t. „Portret" przez K.S.M.P. m. Barlin. Zakończenie hymnem Tow. Kat. „My chcemy Boga".

Na powyższe święto zaprasza się wszystkie organizacje polsko-katolickie z Noeux-les-Mines i okolicy oraz całą Polonię.

Okręg Mężów Kat.

SPORT

KOMUNIKAT P.Z.P.N.-u

I.

Kalendarz gier i sędziowie na niedzielę 19 października.

P.K.S. Auchel — Wisla Hersin-Coupigny, sędzia z Divion.

Olimpia Divion — Ocean Calonne-Ricouart, sędzia z Auchel.

Diana Lievin — Fortuna Bethune, sędzia z Mazingarbe.

Rapid Lens — Polonia Mazingarbe, sędzia z Lievin.

Początek wszystkich meczów o godzinie 15-ej.

II.

Wyznaczone na 26 października mecze Polonia Mazingarbe — Diana Lievin, oraz Olimpia Divion — Wisła Hersin-Coupigny są odwołane. W miejsce to odbędzie się mecz Polonia Mazingarbe — Olimpia Divion.

SURMA St. — prezes PZPN-u

U „Rapida" Lens

W niedzielę 10 bm. o godz. 3 odbędzie się na boisku Rapida (fosse 9) wielka gra o mistrzostwo P.Z.P.N.-u pomiędzy lokalnym Rapidem a Polonią Mazingarbe.

Uwaga! K.S. Polonię Mazingarbe prosi się o przybycie do „Café Angela" (obok szybu 9-go).

Następujący gracze Rapida winni przybyć na godz. 2 do lokalu:

Najdek W., Najdek J., Senicar, Maćkowiak, Szamburksi, Vasseur, Sypniewski, Troszyński, Walawander, Rumiej, Waligóra, Queihsert, Mielcarek J., Van der Brock. Zarząd.

Komunikt Kuriera Harnes

Gry na niedzielę 19 października „Minimes" na boisku C.K. Harnes o godzinie 10.45. Zbiórka graczy na Ceka Sport o godzinie 10.15.

Skład drużyny następujący: Skrzypczak, Łowicki, Głoma, Czek, Spychała, Dedourge, Sturz, Bouttry, Drożdzyński, Szubert i Szczepaniak.

Oddział Juniorów gra na boisku Kuriera - Sokoł przeciw Courcelles o godz. 9.30. Zbiórka graczy w Cafe Chemin o godz. 9-ej.

Skład drużyny: W. Haberka, Łowicki, Maciejewki, Krzyżosiak, Chucz, Da Costa, Konsola, Chlebowski, Buczek, Spychała, Sparzewski i Fruchart.

* * *

Wyniki z dnia 12 października 52 r.

Kurier minimes — R.C. Lens miniemes 2—1

Kurier I A — Gwiazda I A 3—0

Kurier Juniorzy — Wingles gra się nie odbyła z powodu mgły.

* * *

25 października Bal nocny w dawnej sali pana Szymurskiego. Początek o godz. 9-ej. Dochód na chorych graczy.

Komunikat P.K.S. Auchel

Zarząd Klubu Sport. Auchel podaje do wiadomości wszystkim swym członkom, iż zebranie miesięczne Klubu odbędzie się 19 października o godzinie 10-ej rano w siedzibie u p. Nowaka. O obecność wszystkich członków, prosi ZARZĄD.

Wynikiem 15,42 ustaliła Zybina rekord świata w pchnięciu kulą

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Kirgizji doskonała zawodniczka rosyjska Zybina uzyskała w pchnięciu kulą 15,42.

Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Zybiny, o 5 cm.

Polska Restauracja „SILESIA"
4, Rue des Ecouffes — PARIS (4-e)
Métro: St. Paul, Pont Marie lub Hôtel de Ville
poleca swe
tanie, smaczne i obfite OBIADY i KOLACJE
Na miejscu sprzedaż wyrobów masarskich jedynej polskiej fabryki wędlin w Paryżu „EDRA" (dawniej „Silesia")
1-bis, Passage Crimée — PARIS (19-e)
Métro: Crimée — Tel.: NORd 00-27

Los nr. 200.307 Loterii Państwowej uszczęśliwił wiele osób

Lille. — W naszym poprzednim wydaniu donieśliśmy, że główna wygrana w ostatnim ciągnieniu Loterii Państwowej, padła na los nr. 200.307 rozsprzedany na Północy w dziesiątkach.

Wygraną sumą podzieliło się bardzo wiele rodzin. I tak:

W Lille 2.500.000 fr. wygrali ojciec i syn, 1.500.000 fr. jeden z inwalidów wojny 1914-18.

W Onnaing pod Valenciennes 2.500.000 fr. wygrał pewien ślusarz.

Sześciu chorych górników przebywających w lecznicy w Blignieres wygrało do spółki 1.500.000 fr.

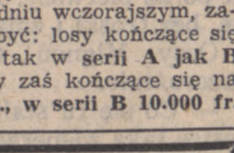
Z Tourcoing donoszą, że 1.500.000 fr. wygrał pewien robotnik tkacki, w Croix jedna z rodzin, której matka jest sparaliżowana, wygrała 2.500.000 fr, pewien ojciec licznej rodziny, 1.500.000 fr.

Szczęście uśmiechnęło się również kilku osobom w Wizernes pod St. Omer, oraz 7 pracownikom szpitala w Cambrai. Ostatni, wygrali w poprzednim ciągnieniu 3.000 fr., za które potem nabyli 15 dziesiątek, pośród których los na który padła główna wygrana. Pracownikom tym, mającym los serii B, przypadło w udziale do podziału 1.500.000 fr.

* * *

Sprostowanie

W wynikach wygranych Loterii Państwowej, a ogłoszonych w dniu wczorajszym, zaszła pomyłka. Winno być: losy kończące się na nr. 2, wygrywają tak w serii A jak B po 2.000 franków, losy zaś kończące się na 92, w serii A 8.000 fr., w serii B 10.000 fr.

Czyste białe **PIERZE**
mieszane z puchem
WSYPY gwarantowane (1 m 60 szerok.)
Kto chce być całkowicie zadowolonym powinien się udać na adres:

MUNZ St-ETIENNE (Loire) -- 3, Avenue Gruner, 3 --

Echa zbrodni z Wimereux

Młody ojcobójca poddany badaniom psychiatrycznym

BOULOGNE-SUR-MER. — Sprawa zbrodni popełnionej na przedsiębiorcy Mercurialim nie schodzi z rozmów dnia. Młody ojcobójca, który działał z zemsty, nie wyraził dotąd najmniejszej skruchy za czyn, który popełnił.

Zabójca został z polecenia sędziego śledczego umieszczony w zakładzie psychiatrycznym w Aumont, by być poddany badaniom.

Badania te przeprowadzi prawdopodobnie jeden ze specjalistów zakładu dla chorych umysłowo w Armentieres.

Devenez un TECHNICIEN grâce à l'E.P.S.
et toutes les portes vous seront ouvertes
EN QUELQUES MOIS d'études par correspondance, vous pouvez devenir : MONTEUR-DEPANNEUR RADIO-TECHNICIEN, SOUS-INGENIEUR, INGENIEUR RADIO, CHEF DESSINATEUR INDUSTRIEL, CHEF ELECTRO-MECANICIEN d'AUTOMOBILE ou d'AVIATION, CHEF COMPTABLE.
Quels que soient votre âge et votre résidence: FRANCE, Colonies, Etranger, demandez aujourd'hui même et sans engagement pour vous la documentation gratuite accompagnée d'un ECHANTILLON DE MATERIEL
ECOLE PROFESSIONNELLE SUPERIEURE
21, Rue de Constantine — PARIS (7-e)

Policja aresztowała w Amiens złodzieja kieszonkowego

AMIENS. — Ameur Bouakkar, lat 24, mimo że kupował bilet 3-ej klasy, lubiał podróżować w wagonach 1 lub 2 klasy. Osobnika tego, nie zamiłowanie zwiedzania kraju pociągało, lecz łatwość zarobku. Bouakkar okradał podróżnych.

Jednak tak jak wszystko ma swój koniec, tak skończyła się aktywność Bouakkara. Został on ujęty na dworcu w Amiens, gdy uciekał z pociągu po nieudanym okradzeniu handlarza bydła p. Alberta Blina. „Ptaszek" ten, który poprzednio skradł 10.000 franków urzędnikowi kolejowemu p. Monpetit z Lille, został zamknięty w więzieniu w Amiens.

Troyes (Aube) - Wycieczka do Provins

Oddział Z.U.P.R.O. w Troyes organizuje wycieczkę do Provins, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru.

Do powyższej wycieczki przyłączają się wszystkie organizacje wchodzące w skład L.Z.K. w Troyes.

Na powyższą wycieczkę, Zarząd Oddziału prosi wszystkie zarządy aby podały spis swych delegatów do sekretarza lub prezesa oddziału lub w Domu Polskim u reżysera od godz. 7 wieczór.

Odjazd wycieczki w niedzielę 26 października br. o godz. 8 rano, a powrót do Troyes o 24-ej Obiad zapewniony na miejscu po niskiej cenie. Koszta przejazdu (tam i z powrotem) około 360 fr.

Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Najstarsza polska
Kancelaria Prawna w PARYŻU
(zał w r. 1924)
S. SKÓRNICKI - MONTERO
26, Rue Beaubourg — PARIS (3-e)
Metro: Rambuteau — Tel.: ARChives 55-72
Autobus: 38 i 47 -- przystanek: Simon le Franc.
Porady prawne, sądowe i administracyjne
Tłumaczenia. — Pisanie podań
Przyjęcia codziennie od godz. 17 do 19
Pisać listy po polsku

Dziecko wpadło do ścieku o średnicy 40 cm. i zostało uniesione przez wody

GRENOBLE. — Niezwykły wypadek wydarzył się w Bassens pod Chambery. Dziecko elektromontera p. Daniela Bouvier, chłopczyk 18-miesięczny, wpadło do ścieku o średnicy 40 cm. i uniesione zostało przez wody. Szczęściem, że ciotka dziecka zaraz zaalarmowała władze bezpieczeństwa. Dopływ wody wstrzymano i wydobyciem dziecka zajęła się straż pożarna.

Były w tym jednak wielkie trudności, gdyż dziecko zostało uniesione przez wody 50 metrów w głąb rury kanalizacyjnej. Postanowiono przeprowadzić przekop, z którego jednak zrezygnowano, gdy jeden z młodych strażaków zgłosił się na ochotnika na opuszczenie do kanalizacji.

Odważny strażak po wielkich trudach dotarł do dziecka i wydobył je 2 godziny po upadku do ścieku, na powierzchnię ziemi. Dziecku nic się nie stało.

CEFALINE HAUTH jest najlepszym istniejącym środkiem który leczy radykalnie, szybko i skutecznie bóle głowy, migrenę, bóle reumatyczne, newralgię i przeziębienia. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do Polonii w Froidcul

W niedzielę 19 października Bractwo Róż. Żywego Ste Segolene (Froidcul) będzie obchodziło uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, na którą serdecznie zaprasza wszystkich miejscowych rodaków z Moyeuvre-Grande, oraz wszystkie Bractwa i rodaków z sąsiednich kolonii.

Program uroczystości będzie następujący: O godz. 2.30 uroczyste nieszpory i poświęcenie obrazu. Po nieszporach krótka akademia i odegranie sztuki teatralnej oraz występy sceniczne.

Bractwa i towarzystwa, które nie otrzymały osobistych zaproszeń, prosimy niniejszy komunikat uważać za zaproszenie.

Ziórka obok kościoła w S-te Segolene. Dojazd do Moyeuvre-Grande.

Zarząd Br. Róż. żyw. w Ste Segolene.

UWAGA SENS i OKOLICA!

Na dzień 26 bm. rodacy z Sens organizują wycieczkę do Provins (S.-et-M.).

Organizatorzy proszą wszystkich rodaków i rodaczki z Sens, St.-Clement ii okolicy ażeby się zgłaszali do pp. Ciachary, Kordasa W., Pietrzaka F., i Sarowskiego. Zapisy włącznie do dnia 21. 10.

Organizatorzy.

Odbudowa Domu polsko - katolickiego w St.-Etienne

Dom polsko-katolicki w St. Etienne, na Marais, mieści w sobie szkółkę polską, prowadzoną przez księdza proboszcza Babireckiego i siostrę Agnieszkę. Poza tym, Dom jest siedzibą towarzystw katolickich. Ten to dom został poddany całkowitemu odnowieniu, wobec złego stanu dachu, który groził zawaleniem, jak również zniszczeń wewnętrznych i zewnętrznych urządzeń. Prace nad odnowieniem domu trwają już od dwóch miesięcy. Codziennie, oprócz niedziel, od rana do późnej nocy pracuje się nad domem. Dzięki poświęceniu i zrozumieniu rodaków, którzy po ciężkiej pracy zarobkowej, resztę wolnego czasu poświęcają bezinteresownie na odbudowę siedziby towarzystw, należy się spodziewać, że przy obecnym tempie pracy, Dom zostanie wykończony z końcem października, a z początkiem listopada już otworzy swoje podwoje dla dziatwy polskiej, która beztroskim szczebiotem wynagrodzi trud i pracę naszym rodakom. Koszta odbudowy Domu P. K. są jednak znaczne i wyniosą kilkaset tysięcy franków.

Polska Liga Katolicka wraz z towarzystwami katolickimi organizuje przeto zabawę taneczną, z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na pokrycie tych wydatków. Zabawa odbędzie się 19 października br. od godziny 5-ej po poł. w sali 16, Rue Jean Baptiste David w St. Etienne. Na nią to zaprasza się rodaczki i rodaków z St. Etienne i okolicy.

Zarząd P.Z.K.

P.S.L. we Francji wschodniej rozwija się



Grupa członków Koła P.S.L. Longwy-Longuyon z wizytą u rodaków w Hayange, podczas której omówiono możliwości założenia nowego Koła.

Obchód 29-lecia Gniazda Sokoła Metz

W niedzielę dnia 19 października, Gniazdo Sokoła Metz obchodzi swe 29-lecie istnienia.

Rano o godz. 9-ej w kościele św. Segoleny, zostanie odprawiona Msza św. za zmarłych i poległych członków Gniazda. Mszę św. odprawi ks. kanonik Miedziński.

Po poł. o 4-ej, w pali p. Fabert (przy prekturze), akademia, na której program między innymi złoży się odegranie sztuczki ludowej.

Ogodzinie 20-ej początek zabawy.

Na obchód zaprasza się miejscową i okoliczną Polonię.

THIONVILLE (Moselle). — Polski Związek Kombatantów Koło Thionville, podaje do wiadomości Polonii w Thionville i okolicy, iż urządza w dniu 16 listopada święto niepodległości. Uroczysta Msza św. będzie odprawiona przez naszego duszpasterza w kaplicy św. Magdaleny. Akademia o godz. 8 wieczorem w Hotel de France. Po akademii będzie odegrana wesoła sztuka teatralna, następnie wesoła zabawa taneczna do rana. W tym święcie biorą udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia niepodległościowe z pocztami sztandarowymi, tak na Mszy św. w kaplicy jak i w akademii. Na obchód zaprasza się Polonię niepodległościową. Dokładny i szczegółowy program uroczystości będzie podany w następnych komunikatach. ZARZĄD.

Polki

VIEUX-CONDE. — Zebranie Tow. Polek im Królowej Jadwigi odbędzie się w niedzielę 19 października o godz. 3. po poł. w sali p. Szymańskiej.

O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

ABSCON. — Zebranie Tow. Polek im. Królowej Jadwigi odbędzie się 19 października br. w Domu Polskim o godz. 16-ej.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

BARLIN. — W niedzielę 19 października br. odbędzie się zbiórka wszystkich członków Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Polskich im. św. Barbary, na przystanku autobusowym przy policji o godz. 10-ej celem wyjazdu na Okręgowe Święto Mężów Katolickich do Noeux-les-Mines.

Zarząd uprzejmie prosi, ażeby wszyscy członkowie przybyli.

P. S. L.

Komunikat VIII Okręgu P.S.L.

Zarząd P.S.L. Okręg VIII. (Valenciennes) podaje do wiadomości poszczególnych kół należących do okręgu, że zebranie okręgowe odbędzie się w niedzielę 19 października o godz. 14-ej w Denain w sali zebrań P.S.L. na placu Gambetta. Z powodu bardzo wanżch spraw, obecność członków zarządu poszczególnych kół jest konieczna.

ZARZĄD.

Kombatanci

ABSCON. — Zarząd Koła Rez. i byłych Wojsk. podaje swym członkom do wiadomości, iż kwartalne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę dn. 19 października o godz. 10.30 rano w lokalu pana Jankowskiego. Zarząd prosi o obecność wszystkich członków z powodu ważnych spraw (wieczorku). Rewizorowie kasy zbiorą się o godz. 10-ej.

AUBERCHICOURT. — Koło Rez. i byłych Wojskowych odbędzie swe zebranie 19 10 o godz. 15 w lokalu zabrań.

Członkowie Koła proszeni są o punktualność i liczne przybycie. Przybędzie generalny sekretarz Związku.

ROUBAIX. — Zarząd Z.U.P.R.O. Roubaix zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że dnia 11 XI. urządza wyjazd autobusem wspólnie z oddziałem ZUPRO Lille na uroczystość odsłonięcia pomnika śp. kpt. Ważnego-Tygrysa w Montigny-en-Ostrevent. Zapisy są przyjmowane w Domu Polskim w każdą sobotę do dnia 1 listopada. Zapisują kol. Ferenc Wojciech i kol. Lisiecki Karol.

MASNY. — Zarząd Stow. Rez. i b. Wojskowych w Masny zwołuje nadzwyczajne zebranie Koła na niedzielę 19 X. o godzinie 11-ej w sali pana Łabudzińskiego. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.



MEUBLES PARISIENS LILLE
SUCCES MONSTRE
Jedyna organizacja we Francji, która zniosła pośrednictwo i sprzedaje po niebywałych cenach wszystko co dotyczy UMEBLOWANIA
140 rzemieślników
Naprawdę piękne meble, od najskromniejszych do najkosztowniejszych - Ułatwienia w placeniu
18, r. des Ponts de Comines - Lille (blisko dworca)
OTWARTE w NIEDZIELĘ RANO

MASZYNY do trykotowania
Wszelki materiał do fabrykacji pończoch
Ets DEPOERCK
74, Boulevard de la Liberté, 74
LILLE — Tel. 717.32

Związek Kupców i Rzemieślników

BAL Związkowy. — Zarząd Główny Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji podaje do wiadomości na liczne zapytania, że BAL Związkowy odbędzie się w listopadzie br. Dokładna data podana będzie później. Zarząd.

DOUAI. — (Zebranie miesięczne). — Okręg VII Douai Zw. Kupców i Rzem. Polskich zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 20 października 1952 r. o godz. 19-ej w siedzibie „Café Florian", Rue des Ecoles w Douai.

Z uwagi na ważne sprawy na porządku dziennym, o liczny udział prosi Zarząd.

DENAIN. — (Zebranie). — Okręg VIII Denain Zw. Kupców i Rzem. zawiadamia, że stosownie do listu Prefektury, członkowie zalegli ze składkami powinni się stawić na zebranie Okręgu w niedzielę dn. 19 października 1952 r. o godz. 16-ej w siedzibie u kol. Sobeckiego. Zarząd.

KSMP

TU K.S.M.P. MARLES

Hasło miesięczne: punktulnaość.

Podział pracy tygodniowej obowiązujący druhny i druhów.

Poniedziałek: godz. 19-ta: zbiórka dla młodszych druhen. — Godz. 19-ta: próby tańców; na tę próbę stawią się obowiązkowo:

do zbójnickiego: Grudzień H. i Grudzień J. — Rossak — Szyba — Michowska — Głyda — Lipiński — Surman.

Do wiązanki: druhny: Anioł, Poniedziałek, Kołakowska, Konarska, Czajkowska, Wojcieszek, Grudzień, Kiszka. Druhowie: Pawłowski, Kowalski, Surman, Anioł, Grudzień H., Papalski.

Wtorek, godzina 18.30 zbiórka dla druhów; godzina 19, śpiew dla druhów.

Środa, godz. 19, zbiórka i śpiew dla druhen.

Czwartek, próba orkiestry K.S.M.P.

Piątek, godzina 18.30, śpiew dla druhów; godz. 19, śpiew dla druhen.

Sobota, godz. 19, tańce jak w poniedziałek.

Niedziela, po sumie śpiew wspólny.

Orkiestra wstawia się także na próby tańców a więc w poniedziałki i soboty.

ZEBRANIE ZARZĄDU męskiego oraz rewizja kasy odbędą się w niedzielę 19 X. br. o godz. 10.30 po Mszy św. dla dzieci.

Zawiadamia się druhów, iż w niedzielę 19 X. br. o godzinie 15-ej odbędzie się zebranie kwartalnes młodzieży meskiej.

Będą omawiane bardzo ważne sprawy interesującą młodzież niezarobkującą i szkolną.

Jest jeszcze kilka druhów, którzy nie byli ani razu w tym roku na zebraniu lub też zalegają z opłatą składki miesięcznej. Prosimy ich uprzejmie o uregulowanie należności. Młodzież powyżej lat 14, która pragnie wstąpić w szeregi Stowarzyszenia, mile widziana. Zarządy.

DOURGES. — K.S.M.P. m. i ż. z Dourges zawiadamia swych członków i członkinie, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 19 10. w świetlicy Patronażu, o godz. 14.30. Obecność wszystkich członków i członkiń jest pożądana.

CALONNE-RICOUART. — Zarząd K.S.M.P. Calonne-Ricouart zaprasza wszystkich druhów na swe miesięczne zebranie, które odbędzie się 19. bm. w sali p. Kury o godz. 2-ej. Na zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy. Druhowie, którzy nie będą po raz trzeci na zebraniu, będą wykreśleni.

Zarząd prosi rodziny katolickie które kochają i szanują swą religię, aby przysłali swych synów do towarzystwa.

Tow. Hodowlane

Związek Pol. Tow. Hodowl.-Gosp siedziba w Bruay

Kolegium sędziowskie odbędzie swe zebranie i zarazem wykład w niedzielę dnia 19-go o godz. 10-ej w Barlin u p. Baranowskiego. Zarząd.

50

1902 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH

18 października 1952 r.

składamy naszym kochanym Rodzicom i Dziadkom

Ignacemu FIFOWSKIEMU

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Agnieszce z domu Pałczak

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Diamentowego

50 lat minęło życia wspólnego,
Na rozkaz Boski zaczynacie okres nowy.
Niech Wam smutek nie trapi głowy,
Niech życie Wasze płynie spokojnie,
Niech Bóg Was darzy swymi łaskami
[hojnie.

Córka Zofia z mężem Józefem Namysł; Wnuczki: Hildegarda z mężem Pawłem Vogt; Zofia z mężem Walerianem Szłapka i prawnuczkiem Serge.

Marles-les-Mines, w październiku 1952 r.

Danuta DOWOJNA-BIENAIME Tłumacz przysięgły
przy Sądzie apelacyjnym w Paryżu
23, Quai de la Tournelle — PARIS (5°)

TŁUMACZ-PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 r. we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, rozwodów w Polsce, procesów sądowych, rent D.P. - Uchodźców, podań do Konsulatów, Ministerstw, Prefektur, sprostowań, pomyłek nazwisk, itd.
Piszcie z zaufaniem — Odpowiedź natychmiast
Mr. M. JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré
59, Bld Poniatowski, 59, PARIS (12°)
Métro: Porte Dorée

Firma MICHEL
18, Av. Van Pelt — (rue de la Gare prolongée) LENS (P.-de-C.)
dostarcza na całą Francję
PIERZE i PUCH
WSYPY gwarantow. (pierze nie przechodzi) trwałego koloru (1 m. 60 szerokości)
— Próbki na żądanie —

Dnia 15 października 1952 r. zasnął w Bogu, po długiej i ciężkiej chorobie, mój kochany Mąż, nasz drogi Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Kuzyn i Wujek

ś. p.

Maksymilian KUDŁASZYK

przeżywszy lat 63

O czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążona RODZINA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 18-go bm. o godz. 15.30 z domu żałoby przy Rue Arthur Fassiaux, nr. 39 w LENS. W kościele Ste-Barbe (szyb 4) o g. 16-ej.

Dnia 15 października 1952 roku zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza Matka, Teściowa i Babcia, ś.p.

Franciszka BARANIAK

z domu Jankowska

przeżywszy lat 80

O czym zawiadamiają wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

W smutku pogrążone DZIECI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 18-go bm. o godz. 14.45 z domu żałoby przy Rue de l'Eglise, nr. 20 w SALLAUMINES.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostanią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża, naszego drogiego Ojca, Teścia, Dziadka, Brata, Szwagra i Wujka, ś.p.

Franciszka MARKOWIAKA

szczególnie ks. Gajdzikowi oraz Misjonarzowi, Bractwu Różańca żywego za wydelegowanie poczty sztandarowej, jak również ofiarodawcom kwiatów i tablic pamiątkowych, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"

RODZINA

LIEVIN, w październiku 1952 r.

KANCELARIA PRAWNA
pod kierownictwem DOKTORA PRAW
S. OLŚNICKI
Tłumacz Przysięgły przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Métro: WAGRAM — Tél. WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzanie rodzin. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P.-de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

MAŁŻEŃSTWO polskie poszukuje pracy na roli, najchętniej na swoim utrzymaniu. Wynagrodzenie dla Rodaka, który wskaże dobre miejsce. Pisać po polsku lub francusku do: KIRYCZUK Faust à OUGE par Vitrey (Haute Saône). (2255)

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się młodej SŁUŻĄCEJ z praktyką, do wszelkich prac domowych oraz obsługi przy stole i która zna się na szyciu. — Zgłosić się lub pisać do: COLAERT, 134 Bld. de la Liberté à LILLE. (2259)

Potrzebny ROBOTNIK ROLNY (o ile możliwe samotny) do wszelkich robót. Zarobek taryfowy. Nocleg i utrzymanie wolne. Zgłosz. do: CIERNIEWSKI à Friardel par ORBEC (Calvados). (2254)

Poszukuje się starszej DZIEWCZYNY lub NIEWIASTY do dwojga dzieci i pracy domowej. — Zgłosić się lub pisać: SADOWSKI Leon, Boucherie-Charcuterie à REVIN (Ardennes). (2247)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER, katol., lat 33, stanowisko, średnie wykształcenie, takt, bez blichtru, przesądów i uprzedzeń, pragnie nawiązać korespondencję z POLKĄ (cel matrymonialny) poważne. Oferty do „Narodowca" pod nr. 2256.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

— Dobra okazja —

Samochód - półciężarówka 800 kg, 11 CV. bardzo mocna przybudówka z osobowego wozu marki „Peugeot", w dobrym stanie, do sprzedania. Zgłosz. do „Narodowca" pod numer 2261.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

St. BRONIARZ Ekspert - Tłumacz - Przysięgły — przy Sądach — BRUAY-en-ARTOIS (P.-de-C.) - Tel. 234
35, Rue Charles Marlard, 35
wykonuje tłumaczenia oficjalne dokumentów do ślubu, naturalizacji, rent i do innych potrzeb. — Tłumaczy i załatwia sprawy sądowe, handlowe, wypadki oraz rozwody cywilne. — Sprowadzanie metryk. — Wyrabia dokumenty podróżne i wizy dla wyjeżdżających na wakacje zagranicę.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca